

Kard. Konrad Krajewski: Nikt nie chce zatrzymać wojny, ponieważ wszyscy na niej zarabiają **str. 2**



FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

Kryminal tango albo picie po warszawsku. Opowieść o tym, co dawniej lano do kieliszków **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
28.05.2026

www.poranny.pl

Nr 102 (10750)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Niemal 70 proc. 17-letnich kandydatów na kierowców zdało pomyślnie egzamin na prawo jazdy **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

W Białymstoku można usiąść na Ławce Konstytucji 3 Maja. To kolejna ławka, która zyskała nazwę **str. 4**

Sąd uniewinnił żołnierza w sprawie użycia broni przy granicy z Białorusią **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. DAVID GROMADZKI / UM BIAŁYSTOK

Od 1 lipca będzie można korzystać z rowerów miejskich BiKeR, w tym także elektrycznych. Nareszcie władze Białegostoku podpisały umowę z firmą Nextbike Polska, która zajmie się systemem przez cztery najbliższe sezony – w latach 2026-2029 **str. 4**

OCHRONA ZDROWIA

Moje Zdrowie popularne wśród Podlasiaków

Ponad 134 tysiące mieszkańców województwa podlaskiego skorzystało z bezpłatnych badań profilaktycznych w ramach programu „Moje Zdrowie” – wynika z danych podlaskiego NFZ, podsumowujących pierwszy rok funkcjonowania programu. Zaskoczeniem jest wysoka aktywność młodych dorosłych, którzy stanowią ponad połowę uczestników.

Przez rok trwania programu z bezpłatnych bilansów zdrowia w gabinetach lekarzy rodzinnych skorzystało łącznie 134 tys. Podlasiaków – średnio 13 tys. osób miesięcznie. W skali całego kraju wykonano prawie 4 miliony bilansów.

Województwo podlaskie może się pochwalić jednym z najwyższych w kraju wskaźników uczestnictwa – sięga on prawie 15 proc. populacji. Dla porównania w województwie mazowieckim wynosi ponad 10 proc., a w kujawsko-pomorskim – 12 proc.

Największym zaskoczeniem okazała się struktura wiekowa uczestni-

ków: aż 57 proc. to osoby poniżej 40. roku życia. – To fenomenalna wiadomość. Grupa osób przed czterdziestką zazwyczaj odwiedza lekarza tylko w sytuacjach nagłych. Wynik na poziomie blisko 60 proc. pokazuje, że program „Moje Zdrowie” skutecznie trafił do osób aktywnych zawodowo, które chcą dbać o siebie świadomie i z wyprzedzeniem – zauważa Izabella Przewłocka, rzeczniczka prasowa podlaskiego NFZ.

Wśród uczestników dominują kobiety – stanowią 62 proc. (blisko 83 tys. osób). Mężczyźni to 38 proc. uczestników – ponad 51 tysięcy osób.

Najwyższą frekwencję odnotowano w Białymstoku i powiecie białostockim, a także w Suwałkach i Łomży. Pod względem odsetka objętej populacji liderem jest Białystok z wynikiem prawie 21 proc., tuż za nim są Suwałki – prawie 20 proc., a następnie powiat bielski i powiat hajnowski – oba z wynikiem bliskim 19 proc. (AD)

BIAŁYSTOK WYSTĄPIĄ M.IN. PECTUS, BRYSKA, OSKAR CYMS

Znamy gwiazdy Dni Miasta Białegostoku

Wydarzenie
Urszula Śleszyńska

Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz, Ania Rusowicz, Aga Zaryan, Mietek Szcześniak, Wojtek Cugowski zaśpiewają na Rynku Kościuszki z orkiestrą Tomasza Szymusia podczas koncertu „Oczarowanie Wodecki Twist”. **Dzień wcześniej wystąpią: Bryska, Oskar Cymś i zespół Pectus. Wczoraj władze miasta i organizatorzy przedstawili program tegorocznych Dni Miasta Białegostoku. Odbędą się one od 19 do 21 czerwca.**

– Świętujemy imieniny Jana i zawsze jest to weekend najbliższy 24 czerwca. W tym roku to przypada między 19 a 21 czerwca – mówił prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski podczas wczorajszej konferencji prasowej, poświęconej tegorocznym Dniom Miasta Białegostoku. – Zapraszamy przede wszystkim naszych mieszkańców oraz gości na szereg wydarzeń. Rozpoczynamy w piątek koncertem popowo-rockowym. Wystąpią Bryska, Oskar Cymś i zespół Pectus.

Koncert odbędzie się 19 czerwca na Rynku Kościuszki o godz. 19.

Ale to nie koniec muzycznych atrakcji. W sobotę, 20 czerwca, w tym samym miejscu czeka nas „Oczarowanie Wodecki Twist”, czyli muzyczna gala z piosenkami Zbigniewa Wodeckiego w wykonaniu orkiestry Tomasza Szymusia oraz wyjątkowych solistów. – Będzie to Alicja Majewska z Włodzimierzem Korczem, ale będzie również Aga Zaryan, Mietek Szcześniak, Wojciech Cugowski, Ania Rusowicz, a więc topowi artyści – wymieniała Martyna Faustyna Zaniewska, dyrektor Białostockiego Ośrodka Kultury.



FOT. ANNA FRYSZ

Jedną z gwiazd, które wystąpią na Rynku Kościuszki pierwszego dnia święta Białegostoku będzie zespół Pectus

Tuż przed tym koncertem zostaną wręczone honorowe wyróżnienia prezydenta „Urbi Meritus – Zasłużony Miastu”.

Z kolei w niedzielę, 21 czerwca, w Operze i Filharmonii Podlaskiej o godz. 18 zostanie wręczona Nagroda Artystyczna Prezydenta Miasta Białegostoku, odbędzie się też koncert Ani Dąbrowskiej.

– Obie imprezy plenerowe to imprezy masowe, wobec czego publiczność będzie wpuszczana pół godziny przed godziną rozpoczęcia koncertów – zaznaczyła Katarzyna Urbel z Białostockiego Ośrodka Kultury. – Jeżeli chodzi o koncert w operze, wstęp również jest bezpłatny, ale obowiązują wejściówki. Będziemy się nimi dzielić z państwem od 9 czerwca. Prosiłabym o śledzenie informacji na stronie Białostockiego Ośrodka Kultury.

Oprócz koncertów na Białostoczan i gości czekają również inne działania. Od piątku do niedzieli potrwa otwarty

weekend w Centrum imienia Ludwika Zamenhofs. Przez trzy dni będzie można za darmo przyjść, zobaczyć wystawę o Ludwiku Zamenhofie, wystawy stałe, ale także wziąć udział w specjalnych warsztatach rodzinnych.

– Zachęcamy wszystkich, żeby zabrali ze sobą dobry humor, pozytywne nastawienie i abyśmy wszyscy w dobrej atmosferze spędzili tegoroczne Dni Miasta Białegostoku – podsumowuje Martyna Faustyna Zaniewska. – Jest to nasze wspólne święto z okazji wspomnianych imienin Jana Hetmana Branickiego.

Wśród dodatkowych atrakcji znalazły się też 21. Podlaskie Śniadanie Mistrzów! – Grasz w zielone? w ogrodach Pałacu Branickich, Piknik Teatralny z Muzami w Białostockim Teatrze Lalek, Barokowe Ogrody Sztuki w Domu Kultury „Śródmieście” czy też 12. Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich LALKANIELALKA w białostockiej filii Akademii Teatralnej.

Jutro w naszej gazecie Puls

● Łukasz Szumowski od kilku lat dociera do osób poszkodowanych jednośladem. Jak wygląda praca ratownika medycznego na motorze?

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Nikt nie chce zatrzymać wojny, bo wszyscy na niej zarabiają

Rozmowa
Iwona Żurek (PAP)

z kard. Konradem Krajewskim, metropolitą łódzkim

Od początku agresji Rosji na Ukrainę kilkakrotnie odwiedził ksiądz kardynał Ukrainę, by przekazać ofiarom wojny pomoc od papieża Franciszka. Czy to doświadczenie zmieniło jakoś stosunek księdza do wojny?

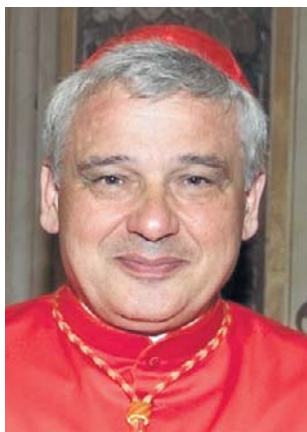
Ta wojna trwa już 5 lat. W tym okresie odwiedziłem Ukrainę 10 razy. Zawsze zadawałem sobie pytanie: dlaczego 27 państw nie jest w stanie zatrzymać konfliktu wywołanego przez jedno państwo? Na Ukrainie dziennie ginie tysiąc żołnierzy, do tego dochodzą ofiary cywilne. Jak to możliwe, że nie zatrzymujemy tej wojny? Jak to możliwe, że na oczach świata w Strefie Gazy z głodu umierają dzieci? Odpowiedź jest prosta: nikt nie chce zatrzymać wojny, ponieważ wszyscy na niej zarabiają. Państwa produkują broń, którą potem trzeba komuś sprzedać. Wielka polityka jest okrutna, nie zna miłosierdzia, nie zna przebaczenia. To zimna kalkulacja zysków i strat. Rację ma papież Leon XIV, kiedy mówi, że prawdziwy, trwały pokój rozpoczyna się od nas: ode mnie i od ciebie. Jeżeli nie mamy wewnętrznego pokoju, jeżeli go nie ma w naszych rodzinach, w naszym mieście, to się rozlewa na cały świat. Trzeba zacząć od siebie. Zadać sobie pytanie: czy jestem człowiekiem pokoju? A może jestem człowiekiem, który wy-

wołuje wojny w parlamencie, w urzędzie miasta, w parafii, w rodzinie? Mamy możliwości, żeby zatrzymać wojny, ale tego nie robimy.

Kiedy rozpętała się wojna w Ukrainie, do Polski przybyli dwa miliony uchodźców, których Polacy przyjęli z wielką otwartością. Jednak z upływem czasu debacie o uchodźcach i imigrantach w Polsce zaczyna towarzyszyć coraz więcej lęku i niechęci. Jak ksiądz kardynał sądzi, co wywołało tę zmianę?

Pamiętam ten początkowy entuzjazm i podziw, który wywołała na świecie nasza otwartość na uchodźców z Ukrainy. W Europie nikt nie mógł zrozumieć, jak to możliwe, że z dnia na dzień przyjechały do nas dwa miliony ludzi, a Polacy tak po prostu ich przyjęli. Nie samorządy, nie organizacje pomocowe, ale zwykłe rodziny otworzyły swoje domy dla uchodźców. To było niezwykle piękne i czyste ewangeliczne. Normalną rzeczą jest, że po pewnym czasie pojawia się zmęczenie pomaganiem. Pojawili się głosy, że ich obecność wydłuża kolejki do lekarza, że to obciążenie dla budżetu państwa. To wszystko prawda, ale dlaczego tak niewiele mówi się w mediach o tym, że większość Ukraińców, którzy przyjechali do Polski, podjęła pracę? Pracują w sklepach, restauracjach, w szkołach, w zakładach fryzjerskich. Płacą podatki, z których zysk zasila przecież budżet państwa.

Są jeszcze uchodźcy i migranci z innych części świata - Afryki,



FOT. ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Azji czy Ameryki Południowej. Ich obecność rodzi jeszcze większe obawy i sprzeciw niż obecność uchodźców z Ukrainy.

Kiedy mieszkałem w Watykanie, do wybrzeży Włoch przybywało bardzo wielu uchodźców z Afryki. Można było ich spotkać na każdej ulicy. Żyłem z nimi przez wiele lat, regularnie się z nimi spotykałem i na podstawie tego doświadczenia powiem krótko: nie ma się czego bać. Prawda jest taka, że czy chcemy, czy nie chcemy, oni przyjdą. Przemieszczanie się ludów jest w historii normalnym zjawiskiem. Jeśli gdzieś brakuje wody, pracy, jeśli nie ma pokoju, ludzie będą szukali lepszego miejsca do życia. Sami robiliśmy podobnie w przeszłości. Kiedy w Polsce była wojna, komunizm albo bezrobocie, uciekaliśmy do Ameryki. Dziś Polska jest bogatym krajem, ale poza jej granicami wciąż żyje dwadzieścia milionów Polaków. Czy świat boi się Polaków, bo to potomkowie uchodźców?

Sądzę, że straszenie uchodźcami to jest sprawa czysto polityczna i ma jakiś ukryty cel. Jasne jest, że w tak ogromnej rzeszy ludzi zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie radził sobie gorzej, ale to margines. Trzeba otworzyć oczy i zobaczyć, że ich obecność niesie nie tylko zagrożenia, ale może być błogosławieństwem dla naszego kraju.

Czy zamierza ksiądz kardynał kontynuować pracę powołaną przez poprzedniego metropolitę łódzkiego, kard. Grzegorza Rysia, Niezależnej Komisji Historycznej do spraw zbadania przypadków nadużyć seksualnych w archidiecezji łódzkiej?

Ta komisja cały czas pracuje. Spotkałem się z jej członkami już trzy razy. Podpisałem wszystkie zgody, które były wymagane z powodu zmiany ordynariusza diecezji. Równolegle do komisji historycznej pracuje druga komisja, która bada wszystkie bieżące przypadki nadużyć. Ta komisja składa się z czterech osób. Dlatego jeszcze raz ponawiam apel kard. Rysia o zgłaszanie każdego przypadku nadużycia ze strony ludzi Kościoła. W sytuacji, kiedy jest to sprawa bieżąca, od razu powiadamiana jest prokuratura. Jeżeli jest to sprawa przedawniona, odsyłamy ją do komisji historycznej. Do dziś zgłoszonych zostało pięć takich przypadków.

Spotykał się ksiądz kard. z osobami skrzywdzonymi przez mocą seksualną w Kościele?

Tak, oczywiście. W Rzymie spotykałem się z nimi w imie-

niu papieża Franciszka. Odwiedziłem też kilka osób skrzywdzonych w Polsce.

Jak wyglądały te spotkania?

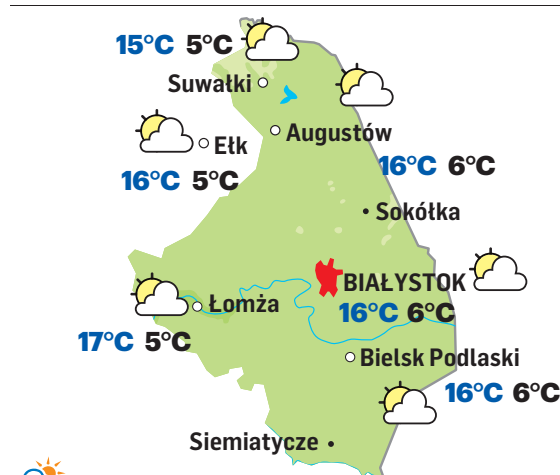
Oni mówili, ja słuchałem. Czułem się zupełnie zawstydzony ich postawą: że po tym, czego doświadczyli, potrafili pozostać w Kościele, że ten Kościół wciąż kochają, chcą, by był bezpiecznym miejscem. To jest prawdziwe bohaterstwo. Dlatego kiedy słyszę argumenty, że to złe, że oni mówią o swojej krzywdzie, odpowiadam: nie, oni mają prawo mówić. To, co ich spotkało, nigdy nie powinno się zdarzyć. A jeżeli się zdarzyło, to trzeba to wyjaśnić. Jeżeli tego nie opowiem, jeżeli się z tym nie zmierzmy, to będzie nas prześladować już zawsze. Przypominają mi się słowa, które papież Franciszek powiedział na początku mojej posługi jako jałmużnika: pamiętaj, że twoim poprzednikiem był Judasz. To on trzymał trzos. Kiedy apostołowie myśleli, że idzie pomagać ubogim, on poszedł i sprzedał Pana Jezusa. Ewangelisci nie ukryli zdrady Judasza. Wszystko zostało dokładnie opisane. Ale jednocześnie Ewangelia nie koncentruje się na tej zdradzie. Papież powiedział mi wtedy: będziesz dysponował pieniędzmi Kościoła jak Judasz. Pozostań wierny Ewangelii, a będziesz bezpieczny. Jeśli nie, skończysz jak Judasz. A Judasz się powiesił. Jego historia powinna być przestrogą dla wszystkich ludzi Kościoła. Po to właśnie między innymi jest ta komisja: żebyśmy się

przyznali i powiedzieli: tak, są i takie momenty w życiu Kościoła. Ale ta komisja jest też po to, żeby pomóc osobom skrzywdzonym. Pan Jezus mówił w Ewangelii: nosimy skarb w naczyniach glinianych. Te naczynia można bardzo łatwo stłuc. To się właśnie wydarzyło w ich życiu: my te naczynia stłukliśmy. I trzeba to przyjąć, trzeba wziąć odpowiedzialność za tę krzywdę. Tym skrzywdzonym trzeba pomóc. Dlatego w Łodzi oferujemy skrzywdzonym pomoc psychologiczną, opłacamy terapię, jeśli ktoś jej potrzebuje.

Czego najważniejszego nauczył się ksiądz kardynał od papieża Franciszka?

Papież nauczył mnie „opalania się” przed Najświętszym Sakramentem. Robił to każdego wieczoru od godziny 19 do 20. Nigdy tego nie zaniedbywał, nawet kiedy był potwornie zmęczony. Przyznawał, że zdarza mu się zasnąć w kaplicy. Mówił wtedy: lepiej zasnąć w kaplicy podczas modlitwy niż przed telewizorem. On w kaplicy nabierał sił, tam się uczył logiki Ewangelii. Zanim podjął decyzję, klękał przed Najświętszym Sakramentem, tam o wszystkim pytał, tam rozwiązywał problemy swoje i Kościoła. Papież uczył, że w zjednoczeniu z Chrystusem mogą góry przenosić. Jeśli niosę ludziom Chrystusa, moja praca wyda piękne owoce. Lecz jeśli będę działał sam, w swoim imieniu, nikomu nie pomogę. Jeśli utracę więc z Chrystusem moje działanie będzie nie tylko bezowocne - ono będzie niebezpieczne.

Pogoda w regionie



Źródło: meteopro.pl

28 MAJA 2026

Dziś 148. dzień roku
Do sylwestra pozostało 217 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.10, zachód o godzinie 20.39. Dzień będzie trwał 16 godzin i 28 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 28 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 55 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Augustyn, Jaromir

KALENDARIUM

1941

Z więzienia na Pawiaku do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz wywieziono 304 mężczyzn, wśród nich znajdował się o. Maksymilian Rajmund Kolbe (na zdjęciu).

1974

Odbyła się premiera komedii filmowej „Nie ma mocnych” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1981

W Warszawie zmarł kardynał Stefan Wyszyński, od 1948 r. prymas Polski, nazwany Prymasem Tysiąclecia.

2024

Na granicy polsko-białoruskiej, w okolicach wsi Dubicze Cerkiewne został ciężko zraniony nożem przez jednego z migrantów żołnierz Mateusz Sitek, w wyniku czego zmarł 6 czerwca w szpitalu.

17-letni kierowcy lepiej zdają egzaminy na prawo jazdy

Region
Agnieszka Domanowska

17-latkowie, którzy od marca mogą przystępować do egzaminów na prawo jazdy kategorii B, osiągają wyższy stopień zdawalności niż pozostali kandydaci. Dane Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Białymstoku pokazują wyraźną różnicę szczególnie w przypadku egzaminów praktycznych.

Jak poinformował Tomasz Fiłóńczuk, dyrektor WORD w Białymstoku, od początku marca do 12 maja 17-latkowie przystąpili do 873 egzaminów teoretycznych. Pozytywny wynik uzyskało 595 osób, co oznacza zdawalność na poziomie 69,5 proc.

Równie dobrze młodzi kierowcy poradzi sobie podczas egzaminów praktycznych. W analizowanym okresie przeprowadzono 422 egzaminy praktyczne wśród 17-latków, z czego 275 zakończyło się wynikiem pozytywnym. Zdawalność wyniosła więc 65,5 proc.

Dla porównania, ogólne dane dotyczące wszystkich kandydatów pokazują znacznie niższe wyniki. Od marca do 12 maja w WORD w Białymstoku odbyło się 3017 egzaminów teoretycznych. Pozytywny wynik uzyskało 1697 osób, co daje zdawalność na poziomie 57,06 proc.

Jeszcze większa różnica widoczna jest w przypadku egzaminów praktycznych. Łącznie przeprowadzono ich 3900, a pozytywny wynik otrzymało 1540 osób. Oznacza to, że ogólna zdawalność egzaminów praktycznych wyniosła około 40 proc.

Z danych wynika więc, że 17-latkowie zdają egzamin praktyczny zdecydowanie częściej niż pozostali kursanci. W ich przypadku skuteczność wynosi około 65 proc., podczas gdy średnia dla wszystkich zdających to 40 proc. Różnica jest więc bardzo wyraźna i działa na korzyść najmłodszych kandydatów na kierowców.

Od początku marca w Polsce obowiązują przepisy umożliwiające zdobycie prawa jazdy kategorii B już w wieku 17 lat. Młody kierowca może jednak prowadzić samochód wyłącznie pod opieką doświadzonego mentora - przez minimum sześć miesięcy lub do ukończenia 18. roku życia.

Osoba towarzysząca musi mieć ukończone 25 lat, mieć prawo jazdy od co najmniej pięciu lat, nie może mieć zakazu prowadzenia pojazdów, musi być całkowicie trzeźwa podczas jazdy.

Nowe przepisy nakładają również dodatkowe obowiązki na młodych kierowców. W okresie próbnym obowiązuje całkowity zakaz spożywania alkoholu, a wykroczenia drogowe mogą skutkować po-

ważniejszymi konsekwencjami.

- Wprowadzenie przepisów związanych z nauką jazdy 17-latków nie tylko umożliwia wcześniejsze zdobycie prawa jazdy, ale też odpowiada na deficyt kierowców w Polsce - mówi Tomasz Fiłóńczuk, dyrektor WORD w Białymstoku.

Jak podkreśla, młodzi kierowcy dzięki temu mogą zdobywać doświadczenie pod okiem bardziej doświadczonych opiekunów, co może przełożyć się na większe bezpieczeństwo na drogach.

- Kiedyś podobne rozwiązania funkcjonowały w Polsce i pokazały, że młodzi uczestnicy ruchu potrafią szybciej nauczyć się zasad jazdy. To także korzyść dla rynku pracy - im wcześniej młodzi kierowcy zdobędą prawo jazdy, tym wcześniej mogą podjąć pracę, a obecnie w kraju brakuje kierowców. Oczywiście kluczowe jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa - zero tolerancji dla alkoholu i pełna odpowiedzialność za pojazd - podkreśla.

- Nie da się ukryć, że 17-latkowie podchodzą do kursów z większym entuzjazmem. Dla nich prawo jazdy to często coś wyzycznego, pewnego rodzaju nagrody i symbol samodzielności. Dzięki temu są bardziej zaangażowani, chętniej słuchają instruktorów i szybciej przyswajają wiedzę - mówi Stefan Rzońca, właściciel szkoły jazdy w Białymstoku.

Jak podkreśla, starsi kursanci często traktują zdobycie prawa jazdy jako konieczność, związaną z pracą lub codziennym funkcjonowaniem. W przypadku młodszych kandydatów na kierowców, motywacja wygląda zupełnie inaczej.

- Młody człowiek zwykle chce zdobyć uprawnienia jak najszybciej, dlatego bardziej przykładą się zarówno do teorii, jak i praktyki. Chce zdać egzamin, więc słucha instruktora i stosuje się do wskazówek. To przekłada się później na wyniki egzaminów - dodaje.

Zdaniem Stefana Rzońcy młodzi kursanci szybciej przystosowują się również do zasad ruchu drogowego i łatwiej przyswajają nowe umiejętności za kierownicą.

Ostrożniej do zmian podchodzi policja. Jak zaznaczył młodszy aspirant Konrad Karwacki z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, na ocenę wpływu nowych przepisów na bezpieczeństwo w ruchu drogowym jest jeszcze za wcześnie.

- Na ten moment trudno jednoznacznie ocenić, jaki realny wpływ ta zmiana będzie miała na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. To rozwiązanie będzie można rzetelnie ocenić dopiero z perspektywy czasu, gdy pojawią się konkretne dane i doświadczenia - podkreśla aspirant Karwacki.

Żołnierz uniewinniony za strzały w pobliżu granicy z Białorusią

Dubicze Cerkiewne
PAP

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił w środę Karola S. oskarżonego o przekroczenie uprawnień. W marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów przy granicy z Białorusią, gdzie byli migranci i inni funkcjonariusze. Od początku 25-latek nie przyznawał się do winy. Wyrok jest nieprawomocny.

Wojskowy Sąd Garnizonowy uniewinnił Karola S. od zarzutu przekroczenia uprawnień i narażenia osób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- W zachowaniu szeregowego sąd nie stwierdza żadnych znamion żadnego czynu zawartego w Kodeksie karnym - uzasadnił sędzia Radosław Hunek. - Żołnierz wykonywał swoje zadanie zgodnie z obowiązkami - stwierdził.

Zaznaczył także, że jednym z podstawowych zadań żołnierza jest obrona nienaruszalności granic. Zwrócił uwagę, że do agresji ze strony osób nielegalnie przekraczających granicę dochodziło wówczas często, a miesiąc później od tego zdarzenia - w tym samym miejscu - zginął żołnierz ugodzony nożem.

- Prawo nie może ustępować przed bezprawiem. Nie jest tak, że człowiek broniący swo-

jego kraju, ma w takiej sytuacji salwować się ucieczką, dzwonić po wsparcie (...) Żołnierz po to został wysłany na granicę, żeby chronić jej nienaruszalności - i to robił - ocenił sąd.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie ustaliła, że w marcu 2024 r. na granicy z Białorusią w okolicach Dubicz Cerkiewnych Karol S. oddał 12 strzałów z broni służbowej wzdłuż drogi granicznej w kierunku grupy osób złożonej z 10 migrantów, dwóch funkcjonariuszy Straży Granicznej i dwóch żołnierzy. Oskarżony pełnił wówczas służbę w 1 Warszawskiej Brygadzie Pancernej (Batalion Zmechanizowany w Białej Podlaskiej). W trakcie śledztwa i podczas procesu w sądzie nie przyznał się do zarzutów. Wyjaśniał, że do migrantów krzyknął: „Wojsko Polskie, stój!”, następnie: „Wojsko Polskie, stój, bo strzelam!”, po czym oddał strzały - w jego ocenie - w kierunku bezpiecznym, tj. pod lekkim kątem w powietrze, aby zaalarmować sąsiednie posterunki. Wskazał, że były to strzały alarmowe i ostrzegawcze.

Po ogłoszeniu wyroku w środę oskarżony Karol S. powiedział dziennikarzom, że zwolnił się ze służby, ale w przyszłym roku zamierza wrócić do wojska albo wstąpić do Legii Cudzoziemskiej. Jego zdaniem państwo polskie powinno lepiej chronić swoich żołnierzy czy funkcjonariuszy.

Zasłużeni dla samorządu odebrali honorowe odznaczenia

Samorząd
Tomasz Maleta

Radna białostocka Alicja Biały, skarbnik Białegostoku Stanisława Kozłowska, sekretarz miasta Krzysztof Karpieszuk, komendant straży miejskiej Krzysztof Kolenda, wiceprezydent Rafał Rudnicki znaleźli się w gronie samorządowców uhonorowanych przez wojewodę podlaskiego. Jacek Brzozowski wręczył im Odznakę Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego. Pamiątkowe wyróżnienie otrzymał prezydent Tadeusz Truskolaski w 20-lecie prezydentury. Doceniono także samorządowców z regionu.

W tym gronie znaleźli się między innymi wójt Dobrzyniewa Dużego Wojciech Cybulski, wójt Piątnicy Krzysztof Kozicki, wójt Narwi Anna Leonowicz

czy starosta sejneński Maciej Plesiewicz. Podkreślił on, że wielką zasługą reaktywacji samorządu w 1990 roku był to, że społeczności lokalne mogły decydować o swoich sprawach.

- No bo kto zna lepiej problemy lokalnych społeczności niż samorządowcy. Decydować o tym, co jest nam potrzebne. Realizować oczekiwania, potrzeby mieszkańców - mówił Maciej Plesiewicz.

Dodał, że obecnie największym wyzwaniem są kwestie związane z bezpieczeństwem, bo sytuacja geopolityczna wymusiła nie tylko na samorządach, ale całym kraju kroki, które zmierzają do tego, by to bezpieczeństwo obywatelom zapewnić.

- Chodzi o budowanie odporności społeczeństwa danej gminy, powiatu. Wszystko to, co realizowane jest w ramach ustawy o ochronie ludności i obronie ludności cy-



Kilkunastu samorządowców otrzymało Odznakę Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego

wilnej - zaznaczył starosta sejneński.

Stanisława Kozłowska fotel skarbnika miasta Białegostoku zajmuje od 31 lat. - Nie wiem, jak i kiedy to minęło - mówiła przed odebraniem wyróżnienia.

Podkreśliła, że z finansami samorządów różnie bywało.

Były okres, gdy tych pieniędzy tak jak w latach 90. było dużo, choć jak sama przyznała mniej się wtedy inwestowało. Ale sytuacja się zmieniła, gdy po reformie samorządowej z końca lat 90. Białystok stał się też miastem na prawach powiatu.

Budżet gminy był na plusie, ale do powiatu dopłacaliśmy - wspominała Stanisława Kozłowska.

Trudne były też lata 2005-2007, ale kolejne już lepsze.

- To ciągła sinusoida - podkreślała skarbnik. - Z kolei w latach 2021-2023 dostawaliśmy od rządu kropłówki. Trudno było planować budżet miasta.

Wojewoda Jacek Brzozowski zanim uhonorował samorządowców m.in. odznaką przyznaną przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, podkreślał, że Dzień Samorządu Terytorialnego jest wyjątkowym świętem.

- Samorząd to My wszyscy mieszkańcy danego obszaru, którzy integrują się w wokół wspólnych problemów, wyzwani i szans - cytował wojewoda definicję, której autorem jest prezydent Białegostoku.

Sam Tadeusz Truskolaski został uhonorowany specjalnym, pamiątkowym wyróżnieniem w 20-lecie prezydentury.

- Nasz każdy codzienny obowiązek to przede wszystkim służba. Pracujemy 24 godziny, siedem dni w tygodniu. Biorę urlop, ale tak naprawdę nigdy nie jestem na urlopie. Zawsze jestem po telefonem, mailem, zawsze muszę podejmować decyzję - mówił Tadeusz Truskolaski.

Wspominał, że jego droga do samorządności była nietypowa. Przyszedł do miasta z zewnątrz i wskoczył od razu na głęboką wodę.

- Nie byłem nawet sołtysem - wspominał prezydent.

Przyznał też, że po ośmiu latach samorządowania stał się politykiem.

- Opozycja mnie nauczyła, żeby być politykiem - dodał Tadeusz Truskolaski.

INICJATYWA

Można przysiąc na Ławce Konstytucji 3 Maja



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Kolejna ławka na skwerze Pawła Adamowicza w centrum Białegostoku ma nazwę. Tym razem to Ławka Konstytucji 3 Maja.

- Nadawanie imienia ławce to nowa, świecka tradycja - żartuje prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

To bowiem trzecia już ławka na skwerze, na której zamontowano specjalną, pamiątkową tabliczkę. W poprzednich latach były to „Ławka Samorządności” oraz „Ławka 1000-lecia Korony Polskiej”. Za każdym razem okazją był przypadający 27 maja Dzień Samorządu Terytorialnego.

Tegoroczna ławka przypominać ma o akcie z 1791 roku. Na skwerze - w obecności mieszkańców, prezydenta z zastępcami, radnych Białegostoku, marszałka województwa czy wojewody - odczytana

została preambuła Konstytucji 3 Maja. Prezydent podkreślał, że „każde imię jest pamięcią oraz wyborem wartości, który chcemy przechować i przekazać dalej”. Przypominał, że Konstytucja 3 Maja była aktem głębokiej odpowiedzialności za los narodu i państwa, a zasada trójpodziału władzy, suwerenność narodu czy ochrona obywatela przed arbitralną władzą nie byłyby jedynie słowami. Przypominał też o Konstytucji Marcowej z 1921 roku czy obowiązującej Konstytucji. Konkludował, że Konstytucja ma „chronić człowieka przed nadużyciem władzy, chronić słabszego przed silniejszym, jednostkę przed machiną państwa, gdy ktoś usiłuje obrócić ją przeciwko ludziom, którym powinna służyć”. Ławka przychodzącą na skwer ma o tym przypominać. (AK)

WYSTAWA

Białystok pokazuje inwestycje z ostatnich 20 lat



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Na Rynku Kościuszki, tuż przy Kuratorium Oświaty od wczoraj można oglądać plenerową wystawę przedstawiającą 20 najciekawszych inwestycji zrealizowanych w Białymstoku w ostatnich dwóch dekadach. Ekspozycja została przygotowana przez Samorząd Województwa Podlaskiego, a jej otwarcia dokonali m.in. marszałek Łukasz Prokorym i prezydent Tadeusz Truskolaski.

Wystawa została zorganizowana z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego oraz odbywającego się w całej Polsce Miesiąca Funduszy Europejskich. Prezentowane projekty pokazują,

jak środki unijne wpłynęły na rozwój Białegostoku i regionu, zmieniając wygląd miasta i poprawiając infrastrukturę.

- Ta wystawa jest nie tylko o inwestycjach, funduszach i o ważnych miejscach w naszym mieście. To przede wszystkim wystawa o osobie, która miała pomysł na to, jak to miast przez te 20 lat zmieniać i umiała pozyskać na to środki - mówił marszałek Łukasz Prokorym. Prezydent Tadeusz Truskolaski, którego to właśnie marszałek miał na myśli, zaznaczył, że Białystok realizuje około 250 inwestycji rocznie. (MC)

Konflikt wokół przychodni w Supraślu. Możliwe połączenie z innym POZ

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

Przyszłość przychodni podstawowej opieki zdrowotnej przy ulicy Dolnej 21 w Supraślu nadal pozostaje niepewna. Wszystko wskazuje na to, że placówka może przestać funkcjonować w dotychczasowej formie po tym, jak lekarze prowadzący obecnie POZ nie osiągnęli porozumienia z fundacją Pro-Życie, która wygrała przetarg na dzierżawę budynku. Coraz bardziej realnym scenariuszem wydaje się połączenie z innym POZ, działającym po sąsiedztwie.

Rozmowy między stronami zakończyły się fiaskiem. W grę wchodziła zarówno cesja kontraktu z NFZ, jak i całkowite przejęcie działalności przez nowy podmiot.

Przypomnijmy, że starostwo powiatowe rozstrzygnęło przetarg na dziesięcioletnią dzierżawę budynku przy ul. Dolnej 21 w Supraślu, w którym obecnie działa przychodnia POZ. Najkorzystniejszą ofertę złożyła fundacja Pro-Życie im. dr. n. med. Edwarda Kobyłca, deklarując wyższą stawkę dzierżawy oraz przeprowadzenie remontu obiektu. Nowe warunki przetargu zakładają wykonanie modernizacji budynku w ciągu dwóch lat od podpisania umowy.

Lekarze z działającej tu przychodni przyznawali wcześniej, że nie byli w stanie konkurować finansowo z fundacją. Jak podkreślali, przez lata działali na podstawie krótkoterminowych umów dzierżawy, co utrudniało planowanie większych inwestycji.

Teraz losy POZ pozostają zagadką. Spotkanie przedstawicieli fundacji oraz obecnych właścicieli POZ nie przyniosło przełomu. Stronom nie udało się wypracować kompromisu dotyczącego dalszego funkcjonowania placówki.

Według przedstawicieli fundacji rozmowy dotyczące dalszej współpracy zakończyły się bez porozumienia.

- Fundacja Pro-Życie, zgodnie z ustaleniami i wcześniejszymi obietnicami, podjęła rozmowy z właścicielkami obecnego POZ. Nasza propozycja partnerskiej współpracy została jednak odrzucona. Fundacja otrzymała propozycję odkupu listy pacjentów, sugerując jednocześnie, że dalsza współpraca po jego dokonaniu, nie jest konieczna. Fundacja nie jest zainteresowana takim rozwiązaniem, które przeczy wcześniejszym deklaracjom składanym publicznie o zagrożeniu dobra pacjentów i chęci dalszej pracy na ich rzecz. Mimo braku dojścia do porozumienia Fundacja zapewnia, że

POZ będzie nadal funkcjonować przy ul. Dolnej, zapewne z innym personelem. Natomiast co istotne, Fundacja nie wyklucza możliwości współpracy z kimkolwiek z obecnego personelu POZ, na co nadal jesteśmy otwarci - powiedział Jakub Boruta, prezes Fundacji Pro-Życie im. Dr. Edwarda Kobyłca.

W mediacje między stronami zaangażowała się lekarka rodzinna Joanna Zabielska-Cieciuch. Podkreśla ona, że w polskim systemie ochrony zdrowia nie istnieje formalna możliwość „sprzedaży listy pacjentów”. Możliwe jest natomiast dokonanie cesji całego kontraktu z NFZ, co pozwala uniknąć ponownego zbierania deklaracji od pacjentów.

- Nie ma czegoś takiego jak sprzedawanie listy pacjentów. Można zrobić cesję kontraktu z NFZ, żeby nie składać ponownie deklaracji. To rozwiązanie wypracowywane przez lata, między innymi ze względu na sytuację, gdy lekarze przechodzą na emeryturę lub kończą działalność - powiedziała.

Lekarka zaznaczał, że przejęcie praktyki lekarskiej wiąże się z wieloletnim dorobkiem zawodowym lekarzy rodzinnych.

- Nikt nie będzie tego dokonywał bezkosztowo. To jest dorobek lekarzy, którzy przez kilkadziesiąt lat budowali swoje praktyki - podkreśliła.

W trakcie dyskusji pojawiły się również głosy, że jedynym realnym rozwiązaniem może być połączenie działalności z innym POZ

W trakcie dyskusji pojawiły się również głosy, że jedynym realnym rozwiązaniem może być połączenie działalności z innym POZ działającym w Supraślu.

- Przeanalizowałam wszystkie za i przeciw. Na niespełna cztery tysiące pacjentów zarejestrowanych w Supraślu z powodzeniem wystarczy jedna przychodnia - dodała Joanna Zabielska-Cieciuch.

Bożena Narewska z POZ przy ulicy Dolnej 21 mówi wprost: - Nie dogadamy się z przedstawicielami fundacji, którym nie zależy na pacjentach, tylko na zarobku. Jak na razie jedynym rozwiązaniem tej sytuacji będzie przeniesienie się z sąsiednim POZ.

Cała sytuacja budzi duże emocje wśród mieszkańców Supraśla. Szczególnie seniorzy obawiają się utraty kontaktu z lekarzami, którzy od lat prowadzą ich leczenie.

- Pacjenci cały czas pytają mnie co z nimi będzie. Na razie nie wiem co mam im powiedzieć. Mam nadzieję, że nie stracą na tym seniorzy, bo młodzi sobie poradzą - mówiła Bożena Narewska.

BiKeRy ruszą w lipcu. Umowa podpisana

Komunikacja
Andrzej Kłopotowski

Od 1 lipca ruszy system rowerów miejskich BiKeR. Wczoraj władze Białegostoku podpisały umowę z operatorem systemu. Łącznie do dyspozycji będzie 500 rowerów, oprócz standardowych, także dziecięce, tandemy, a nowością będą rowery elektryczne. Sezon potrwa do końca października.

BiKeRy miały wystartować od 1 kwietnia. Nie udało się, gdyż z rozstrzygnięciem przetargu na obsługę systemu nie zgodził się przegrany i skierował sprawę do Krajowej Izby Odwoławczej. KIO nie uznało jednak jego argumentacji. To otworzyło drzwi do tego, by podpisywać umowę ze spółką Nextbike Polska.

Umowa zakłada, że Nextbike zajmie się obsługą systemu przez cztery sezony - w tym roku



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

W tym roku do dyspozycji ma być 500 rowerów

od 1 lipca do 31 października, w kolejnych trzech latach zaś od 1 kwietnia do 31 października.

- Cieszymy się, że temat związany z uruchomieniem w tym sezonie roweru miejskiego zbliża się do końca. W wyniku postępowań odwoławczych w KIO nie mogliśmy dotychczas podpisać umowy z wyłonionym w przetargu wykonawcą. Na szczęście te postępowania zakończyły się, co umożliwiło nam finalizację umowy i start BiKeRa z początkiem wakacji - mówi zastępca prezydenta Rafał Rudnicki.

Na 1 lipca w całym Białymstoku gotowych ma być 55 stacji rowerowych ze stojakami i totemami informacyjnymi. - Łącznie do dyspozycji użytkowników trafi 500 rowerów nowej generacji, lżejszych o prawie 5 kg. W systemie znajdzie się 210 rowerów standardowych, 50 z fotelekami dla dzieci, 20 mniejszych rowerów dziecięcych oraz 10 tandemów. Nowością od tego sezonu będzie aż 210 rowerów elektrycznych - wlicza Eliza Bilewicz-Roszkowska z biura prasowego w magistracie.

Rowery elektryczne to jedna zmiana. Ważną częścią zmian będą też nowe funkcje w aplikacji mobilnej. Pokaże ona na mapie w czasie rzeczywistym, gdzie stoją wolne i sprawne rowery, a także podzieli je na konkretne typy. Aplikacja obliczy czas dojścia do roweru i pozwoli sprawdzić poziom naładowania baterii w elektrykach. Nowością będzie też możliwość bezpłatnej rezerwacji roweru na 10 minut (maksymalnie dwa razy w ciągu godziny).

- Rowery standardowe, elektryczne i dziecięce będzie można wypożyczać przez całą dobę i oddawać na dowolnej stacji. Nieco inaczej działać będą tandemy. Ich wypożyczenie będzie wymagało wcześniejszej rezerwacji przez aplikację lub stronę internetową - minimum 24 godziny wcześniej i maksymalnie 72 godziny przed planowanym przejazdem - dodaje przedstawicielka magistratu.

Jest absolutorium i wotum zaufania, ale była też krytyka

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Po długiej dyskusji nad raportem o stanie miasta i finansami Suwałk radni udzielili prezydentowi Czesławowi Renkiewiczowi absolutorium oraz wotum zaufania. Choć większość poparła wódatarza, podczas sesji nie zabrakło krytycznych głosów dotyczących rozwoju miasta, standardów życia publicznego i bezpieczeństwa mieszkańców.

Majowa sesja Rady Miejskiej upłynęła pod znakiem debaty nad raportem finansowym oraz raportem o stanie miasta. Radni długo dyskutowali przed przyznaniem prezydentowi wotum zaufania.

Przewodniczący klubu Prawo i Sprawiedliwość Jacek Juszkie-wicz zwracał uwagę na stagnację w rozwoju miasta. – Miasto ma dokument dotyczący strategii rozwoju miasta. W kontekście raportu o stanie miasta trzeba zastanowić się czy ten dokument jest w ogóle skuteczny i czy działania powinny być oparte na dokumencie, który funkcjonuje już od kilku lat, a tak naprawdę nie przynosi efektów – mówił radny.

Natomiast przewodniczący klubu KO Filip Olszewski apelował o działania na rzecz bezpieczeństwa. – W Suwałkach dialogu w tej kwestii nie ma. Mam żal, że nie rozmawiamy o tym z mieszkańcami, nie rozmawiamy o tym



Większość radnych oceniła ubiegłoroczną pracę prezydenta Suwałk pozytywnie, głosując za przyznaniem wódatarzowi absolutorium i wotum zaufania

nawet na forum rady. Być może powinniśmy powołać jakieś ciało doradcze po to, żeby efektywniej wykorzystywać przyznane Suwałkom środki na obronę cywilną. Proponowałem szkolenia, zakup plecaków bezpieczeństwa dla seniorów i osób wykluczonych, ale moje pomysły nie spotkały się z entuzjazmem pana prezydenta. Nie chcemy, żeby mieszkańcy stracili poczucie bezpieczeństwa – tłumaczył.

Kamil Lauryn, przewodniczący klubu Razem dla Suwałk, porównał funkcjonowanie miasta w zeszłym roku do dobrze zezgranego sezonu piłkarskiego.

Większością głosów Czesław Renkiewicz otrzymał absolutorium i wotum zaufania, co oznacza pozytywną ocenę działań władz miasta w ubiegłym roku. W przypadku absolutorium prezydent otrzymał 15 głosów „za”, przeciw było 6 radnych PiS. Za wotum zaufania głosowało 13

Czesław Renkiewicz:
To świadczy, że po raz kolejny zostałem obdarzony zaufaniem, a moja praca została dobrze oceniona.

radnych, przeciw byli radni PiS, a dwóch radnych z prezydenckiego klubu – Grzegorz Gorło oraz Zbigniew De-Mezer – wstrzymało się od głosu. Swojej decyzji nie chcieli komentować w mediach. Natomiast uzyskany wynik zadowolili wódatarza.

– To świadczy o tym, że po raz kolejny zostałem obdarzony zaufaniem. Radni akceptują moją pracę. W trakcie dyskusji pojawiły się także krytyczne głosy, na pewno w niektórych aspektach radni mają rację, trzeba się nad tym zastanowić i działać dalej dla dobra miasta – skomentował Czesław Renkiewicz.

„Karta Łomży” na stole nowoczesnej gospodarki województwa podlaskiego

Łomża
(R)

Podlaskie stawia na współpracę samorządu, biznesu i środowiska naukowego w budowaniu bezpieczeństwa oraz nowoczesnej gospodarki. O wyzwaniach i możliwościach rozwoju regionu rozmawiano podczas konferencji „Nauka-Biznes-Samorząd. Jak zbudować regionalny ekosystem odporności i innowacji?”, która odbyła się w środę, 27 maja, w Akademii Łomżyńskiej. W spotkaniu uczestniczyli m.in. marszałek województwa Łukasz Prokorym i członek zarządu Jacek Piorunek. Spotkanie było też okazją do podsumowania pierwszych 100 dni projektu „Sojusz dla Regionu”.

Dziś przed przedsiębiorcami stoją nowe wyzwania związane z rozwojem i pozyskiwaniem środków na działalność. Naszym zadaniem jest wspieranie firm w zdobywaniu finansowania oraz udziału w projektach realizowanych m.in. w ramach programu Tarcza Wschód czy programów dedykowanych obronności, takich jak SAFE – powiedział Łukasz Prokorym.

Jak podkreślił, samorządowi zależy, aby jak największa część środków trafiała do podlaskich przedsiębiorców, również z subregionu łomżyńskiego. Temu służy m.in. „Sojusz dla

Regionu”, zainaugurowany w lutym 2026 roku we współpracy z Klastrem Przemysłowym Evoluta.

Marszałek wyjaśnił, że w ramach współpracy przedsiębiorcy mogą korzystać ze szkoleń dotyczących udziału w przetargach związanych z obronnością oraz otrzymują wsparcie w uzyskiwaniu certyfikatów bezpieczeństwa niezbędnych do uczestnictwa w tego typu postępowaniach.

Ważnym punktem konferencji była prezentacja „Karty Łomży”. Jak wyjaśnił Jacek Piorunek, dokument zawiera propozycje inwestycji i projektów przygotowanych z myślą o przyszłości miasta i powiatu łomżyńskiego. Podkreślił, że celem dokumentu jest uwzględnienie potrzeb subregionu łomżyńskiego w Planie Partnerstwa Krajowego i Regionalnego oraz programach spójności na lata 2028–2034.

Poinformowano, że Polska Fundacja Filary Rozwoju wspólnie z Podlaską Fundacją Rozwoju Regionalnego oraz Naczelną Organizacją Techniczną zakończyły negocjacje dotyczące kolejnego programu bonów edukacyjnych dla subregionu łomżyńskiego. W najbliższym czasie ma rozpocząć się procedura podpisania umowy o dofinansowanie projektu o wartości 34 mln zł.

„Kartę Łomży” podpisali organizatorzy i partnerzy konferencji.

Żłobek w Bielsku Podlaskim coraz droższy. Wszystko przez problemy z wykonawcą

Bielsk Podlaski
Martyna Jurkowska

Miał kosztować 7,7 mln zł, a będzie droższy o około 1,8 mln zł. Mowa o budowanym Żłobku Miejskim w Bielsku Podlaskim. Tak znaczący wzrost wartości inwestycji to skutek tego, że po wykonaniu większości robót wykonawca opuścił niespodziewanie plac budowy, przez co gmina zmuszona była do poszukiwania nowego wykonawcy. A to wiąże się z dodatkowymi kosztami.

Na wtorkowej sesji, Rada Miasta Bielsk Podlaski zabezpieczyła 1,8 miliona złotych w budżecie na dokończenie budowy żłobka miejskiego. Jak poinformował burmistrz miasta Piotr Wawulski, do przetargu przy-

stąpiły cztery firmy. Niestety, przetarg na razie pozostał bez rozstrzygnięcia, bo okazało się, że nawet najtańsza oferta znacząco przewyższa zaplanowany budżet na ten cel. Konieczne jest więc dołożenie do tej inwestycji.

To niezbędne, bo jak podkreśla burmistrz, w przypadku niezrealizowania inwestycji, konieczny może być nawet zwrot dotacji. A to spora kwota, bo samorząd na ten cel pozyskał z dwóch źródeł: budżetu państwa oraz Krajowego Planu Odbudowy (KPO) niemal 6,8 miliona złotych. Wkład gminy to ledwie 800 tysięcy złotych.

– Robimy wszystko, aby nie stracić dofinansowania. Na razie uzyskaliśmy zgodę od wojewody podlaskiego na wydłużenie terminu zakończenia inwestycji. W czerwcu żłobek miał być oddany do użytku,

mieliśmy przeprowadzać rekrutację dzieci i nabór pracowników. Niestety, wszystko się przeciąga w czasie – tłumaczy Piotr Wawulski.

I dodaje, że robi wszystko, żeby po niespodziewanym zejściu wykonawcy z budowy, nie stracić dofinansowania, tak, jak to miało choćby ostatnio miejsce w przypadku Białegostoku.

Miasto ma bowiem problem z wykonawcą żłobka, który powstaje przy ulicy Kościuszki 16. Po wykonaniu znacząco dużej części inwestycji, wykonawca niespodziewanie zszedł z placu budowy.

– Zaawansowanie prac całej inwestycji jest na poziomie około 75 procent – mówi burmistrz.

Póki co, niezależny podmiot zakończył już inwentaryzację placu budowy. Nie mógł tego zrobić żaden pracownik Urzędu

Miasta, ze względu na to, że sprawa z niesłownym wykonawcą zostanie skierowana do sądu i samorząd chce uniknąć podejrzeń o jakąkolwiek stronniczość.

Budowany żłobek w Bielsku to 3-kondygnacyjny budynek o powierzchni zabudowy około 476 metrów kwadratowych. Będzie mieścił w sobie sale żłobkowe wraz z łazienkami i schowkami do przechowania leżaków. Ponadto zawierał będzie pomieszczenie biurowe, pomieszczenia zaplecza szatniowo – socjalnego, zaplecza kuchennego, szatnie, pomieszczenia gospodarcze. W ramach inwestycji na rzecz obiektu zostaną wykonane także wymagane instalacje i infrastruktura techniczna. Zagospodarowany zostanie również teren przylegający do obiektu z całą infrastrukturą towarzyszącą.

Polscy muzułmanie obchodzą Kurban Bajram

Podlaskie
PAP

Polscy wyznawcy islamu rozpoczęli w środę obchody Święta Ofiarowania, czyli Kurban Bajram. To czas nie tylko modlitw, lecz także spotkań w gronie najbliższych. Potrwa cztery dni.

W województwie podlaskim, gdzie są największe w kraju skupiska polskich muzułmanów pochodzenia tatarskiego, okolicznościowe modlitwy z okazji rozpoczęcia Święta Ofiarowania odbyły się m.in. w zabytkowych meczetach w Bohonikach i Kruszynianach oraz w meczecie w Białymstoku.

Symbolem święta Kurban Bajram jest składanie ofiary ze zwierząt. Rytuał odbywa się na pamiątkę ofiary Ibrahima (Abrahama), który chciał po-

święcić Bogu swego syna. Zwierzęta ofiarne fundują ci wierni, których na to stać, a mięso dzieli się między uczestników uroczystości.

– Kurban jest także dziedzictwem kulturowym ukształtowanym przez wieki i przestrzegany przez wszystkie społeczności muzułmańskie na świecie, w tym Tatarów, oraz inne społeczności wyznania muzułmańskiego, mieszkające w Polsce – napisał Przewodniczący Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP mufti Tomasz Miśkiewicz w opublikowanej przez MZR informacji o Święcie Ofiarowania.

Większość polskich muzułmanów mieszka w województwie podlaskim, gdzie w Bohonikach i Kruszynianach są dwa ostatnie na ziemiach polskich zabytkowe meczety, a przy nich mizary, czyli muzułmańskie cmentarze.

KRÓTKO

WYROK

Michał Wiśniewski oczyszczony

Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie uniewinnił w środę piosenkarza Michała Wiśniewskiego. Chodzi o zaciągnięcie w 2006 r. 2,8 mln zł pożyczki w SKOK Wołomin na podstawie nieprawdźliwych danych o dochodach.

W 2023 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga uznał, że piosenkarz jest winny zarzucanych mu czynów i wymierzył mu karę 1,5 roku więzienia, grzywnę w wysokości 80 tys. zł i nakazał pokrycie kosztów procesowych. Apelację od tego wyroku wnieśli

obrońcy Michała Wiśniewskiego (jest zgoda na podanie nazwiska), którzy domagali się jego uniewinnienia.

W środę zapadł prawomocny wyrok w tej sprawie. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania w zakresie oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych i uniewinnił Michała Wiśniewskiego.

- Po pięciu latach odzyskuję wiarę w sprawiedliwość - skomentował piosenkarz.

WIZYTA

Para prezydencka w Szwajcarii



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką udał się z dwudniową wizytą do Szwajcarii. W planie wizyty jest spotkanie z prezydentem Szwajcarii Guyem Parmelinem, członkami szwajcarskiego rządu, czyli Rady Federalnej, a także z przedstawicielami biznesu.

POLITYKA

Ryszard Petru wiceministrem

Kolejny polityk Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, zostanie członkiem rządu Donalda Tuska. Jak podaje RMF FM, Ryszard Petru, były szef Nowoczesnej, ma zostać wiceministrem rozwoju.

Według informacji RMF FM, nominacja dla posła z Centrum trafiła już do Kancelarii Premiera i czeka tylko na podpis Donalda Tuska.

Jak podkreślał sam Ryszard Petru, chce on „mieć wpływ na rzeczywistość, w ten czy inny sposób”.

To kolejny polityk z Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, który ma dołączyć do rządu. We wtorek, 26 maja, Żaneta Cwalina-Śliwowska rozpoczęła urzędowanie jako wiceminister sportu i rozwoju.

WARSZAWA

O zwiększenie finansowania nauki, zapewnienie odpowiednich środków na stabilne prowadzenie badań i powiązanie wynagrodzeń w nauce ze średnią pensją w sektorze przedsiębiorstw apelowali w środę pod Sejmem naukowcy. Jak podała stołeczna policja, w kulminacyjnym momencie w proteście wzięło udział ok. 700 osób. - To prawdopodobnie największy protest sektora nauki w III RP - powiedział dr hab. Łukasz Okruszek.

”

Polska bierze odpowiedzialność za całe NATO, dlatego wysła naszych żołnierzy na NATO-owskie manewry w Arktyce

Władysław Kosiniak-Kamysz minister obrony narodowej

Szef MSWiA: Są zatrzymania po serii fałszywych alarmów

Adam Kielar
Warszawa

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński poinformował, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami, po których w ostatnim czasie służby interweniowały między innymi w domach polityków opozycji.

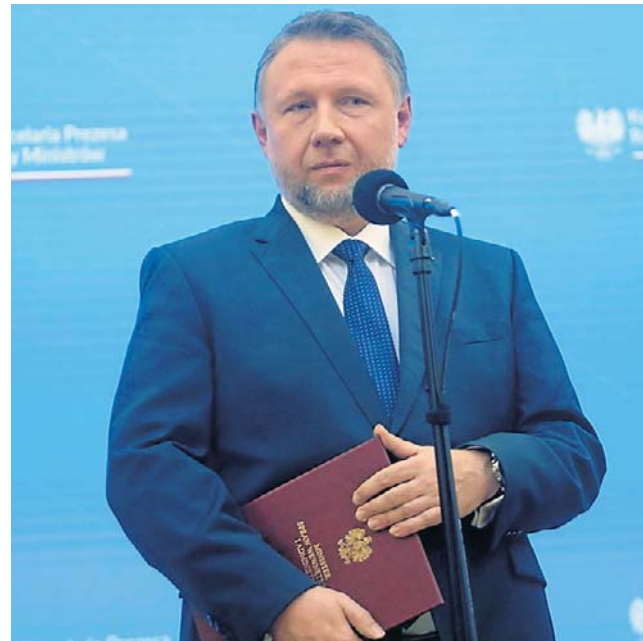
Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński przekazał, że udało się zatrzymać trzy osoby podejrzewane o wywoływanie fałszywych alarmów. Wszystkie przypadki dotyczyły domów polityków i innych miejsc publicznych, co zmusiło służby do interwencji.

- Zatrzymane są aktualnie trzy osoby. Wobec jednej osoby już jest zastosowany areszt, wobec drugiej jest wniosek aresztowy. Trzecia osoba to świeże zatrzymanie. Będą kolejne przesłuchania - oświadczył Kierwiński w środę rano w TVN24.

Dodał, że to są historie dotyczące poprzednich dni i osób związanych z obecną opozycją: Telewizji Republika, Tomasza Sakiewicza, Jarosława Kaczyńskiego i Sławomira Cenckiewicza.

Kierwiński uzupełnił, że zatrzymane osoby to młodzi ludzie, którzy wcześniej mieli problemy z prawem.

Szef MSWiA odniósł się także do sprawy fałszywego alarmu



Marcin Kierwiński ogłosił, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami

w domu matki prezydenta Karola Nawrockiego.

- Z dużym prawdopodobieństwem mogę powiedzieć, że namierzona zostanie osoba, która stoi za tym fałszywym alarmem, jeżeli chodzi o matkę pana prezydenta. Pracujemy nad tym bardzo intensywnie, bo bardzo poważnie podchodzimy do tej sprawy od pierwszych godzin, kiedy pojawiły się te fałszywe alarmy - zapowiedział.

Wyjaśnił, że zgłoszenie dotyczące matki prezydenta Karola Nawrockiego wymagało załogowania się na bramce interneto-

wej, którą każdy z nas może wykupić.

- Służby dochodzą po kolei, kto krok po kroku, kto tę bramkę kupił, kto tego SMS-a wysłał - mówił Kierwiński.

Minister ocenił, że zachowanie służb w tej sprawie było wzorcowe. - Służby zadziałały dokładnie tak jak powinny. Ich zadaniem jest ochrona życia i bezpieczeństwa ludzi - zapewnił.

Głos zabrał także premier Donald Tusk, który wyleciał w środę rano do Londynu. Ogłosił, że będą kolejne zatrzymania.

- Sprawa jest poważna, bo są bardzo poważne konsekwencje tego typu działań. Sprawcy są bardzo młodzi, prace trwają, będą kolejne zatrzymania - poinformował szef rządu.

- Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z dobrze zorganizowanymi grupami młodych ludzi, którzy czy to dla „fejmu”, czy to dla osobistej satysfakcji, nie z pobudek ideologicznych czy partyjnych, dopuszczali się już takich rzeczy w przeszłości - dodał Tusk.

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga przekazała w środę, że razem z Centralnym Biurem Zwalczenia Cyberprzestępczości prowadzi śledztwo ws. zorganizowanej grupy, która miała zawiadamiać różne publiczne i niepubliczne instytucje o zagrożeniach, które w rzeczywistości nie istniały. Śledczy ustalili, że z wykorzystaniem komunikatorów i platform internetowych utworzyła się grupa, której członkowie zazwyczaj kontaktowali się przez internet i nie znali się osobiście.

„Grupa szybko zbudowała swoją hierarchię, która motywowała do tego, aby się w niej piąć, ale również pozwalała na kontrolę wykonywania poleceń kierownictwa” - przekazała w komunikacie prok. Karolina Staros, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Dodała, że jej członkowie zaangażowani byli także w pozostające w zainteresowaniu opinii publicznej zdarzenia z maja tego roku.

PAP

Marszałek Sejmu zlecił kontrolę biur poselskich Ziobry i Romanowskiego. „Powstaje dużo pytań”

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował o zleceniu kontroli biur poselskich byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry oraz jego zastępcy Marcina Romanowskiego.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu Czarzasty wskazał, że w przestrzeni publicznej poja-

wiają się wątpliwości dotyczące aktywności zawodowej Zbigniewa Ziobry poza parlamentem.

- Powstaje dużo pytań w sprawie miejsca pracy posła Zbigniewa Ziobry oraz tego, czy jeżeli gdzieś pracuje, na przykład w Telewizji Republika, czy to wpływa na zabranie mu pensji w parlamencie - powiedział marszałek Sejmu.

Jak wyjaśnił, poselskie uposażenie wypłacane jest na podstawie odpowiedniego wniosku,

którego integralną częścią jest zobowiązanie do informowania marszałka Sejmu o zamiarze podjęcia dodatkowej pracy lub innych zajęć zarobkowych.

Marszałek podkreślił, że Zbigniew Ziobro podpisał takie oświadczenie, jednak - według jego informacji - do tej pory nie złożył żadnego dodatkowego wyjaśnienia w sprawie potencjalnego zatrudnienia poza Sejmem.

- Niezłożenie przez posła do Prezydium Sejmu prawdzi-

wego oświadczenia w zakresie podjęcia zatrudnienia, do którego był zobowiązany, może być potraktowane jako świadome działanie zmierzające do osiągnięcia korzyści majątkowej przez wprowadzenie w błąd - zaznaczył Czarzasty.

Jednocześnie poinformował o rozpoczęciu kontroli obejmującej zarówno biuro poselskie Ziobry, jak i biuro byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego.

PAP

Pierwsze lato z systemem kaucyjnym.

Jak gasić pragnienie w plenerze bez logistycznego zawrotu głowy?

Lato sprzyja prostym planom: wyjść z domu, zabrać coś do picia i nie myśleć o logistyce. W praktyce jednak pierwsze ciepłe miesiące funkcjonowania systemu kaucyjnego pokazują, że codzienne nawyki związane z kupowaniem napojów zaczynają się zmieniać. I choć sam kierunek zmian trudno kwestionować, bo chodzi o ograniczenie odpadów i skuteczniejszy odzysk opakowań, to dla wielu osób oznacza to także nową organizację zwykłych, letnich spraw.

Nowe zasady gry w codziennej praktyce

System kaucyjny działa w prostym założeniu: przy zakupie wybranych napojów w opakowaniach objętych systemem płacimy kaucję, którą odzyskujemy po zwrocie pustego opakowania. To rozwiązanie ma wspierać recykling, ograniczać porzucanie butelek i puszek oraz zachęcać do bardziej odpowiedzialnego obiegu opakowań.

Jednocześnie nowe przepisy w naturalny sposób wpływają na codzienność. Trzeba pamiętać o zwrotach, przechowywać opakowania w domu, pilnować ich stanu i włączyć do tygodniowej rutyny jeszcze jedną drobną czynność. Przez większą część roku może to być ledwie zauważalne, ale latem, kiedy częściej jesteśmy w ruchu i pijemy więcej, ta zmiana staje się bardziej odczuwalna.

Lato mnoży butelki

Wysokie temperatury oznaczają jedno, rośnie zapotrzebowanie na nawodnienie. Woda kupowana „na szybko” przed wyjściem, dodatkowy napój do samochodu, butelka na spacer, coś do zabrania na rower, plażę czy do plecaka w góry — wszystko to sprawia, że liczba jednorazowych opakowań potrafi gwałtownie wzrosnąć. A skoro rośnie konsumpcja, rośnie też liczba opakowań, które trzeba później przechować i oddać.

W domowej skali szybko okazuje się, że letnia wygoda ma swój magazynowy koszt. Puste butelki i puszki zajmują miejsce w kuchni, przedpokoju, bagażniku albo na balkonie. Trzeba je odkładać, segregować i pamiętać, by wrócić z nimi do sklepu czy automatu.

To nie jest wielki problem sam w sobie, ale w sezonie urlopowym, gdy rytm dnia jest luźniejszy, a zakupy mniej przewidywalne, nawet drobne obowiązki zaczynają być bardziej zauważalne.

Mobilność zmienia nawyki

Letnie miesiące mają swoją specyfikę, mniej siedzimy w domu, częściej przemierzamy się spontanicznie i częściej kupujemy napoje poza codzienną trasą między domem a pracą. W praktyce oznacza to więcej zakupów „w trasie” — na stacji, w małym sklepie przy deptaku, w punkcie obok plaży, przy wejściu do parku, na trasie rowerowej czy przed wejściem na szlak.

Taki model konsumpcji nie zawsze dobrze współgra z logistyką zwrotów. Wypita butelka nie znika przecież po ostatnim łyku. Jeśli opakowanie nie jest objęte kaucją, trzeba je zachować i oddać w stanie umożliwiający zwrot. A to oznacza, że podczas całodziennej wycieczki pustą butelkę trzeba po prostu gdzieś nosić. W plecaku, torbie plażowej, koszyku rowerowym czy samochodzie.

W teorii to niewielka niedogodność, w praktyce — rzecz, która potrafi irytować. Pusta butelka przeszkadza, zajmuje miejsce, bywa wilgotna, odkształca się, a jednocześnie nie można traktować jej jak zwykłego śmiecia do wyrzucenia przy pierwszym koszku. Dochodzi do tego jeszcze kwestia zwrotu w miejscowościach turystycznych, gdzie infrastruktura sklepu bywa ograniczona, ruch większy, a codzienne sprawy załatwia się raczej „po drodze” niż według planu. To właśnie

ten moment dobrze oddaje hasło: nie (z)noszę plastiku — i w sensie ekologicznym, i bardzo dosłownie, bo mało kto chce fizycznie nosić ze sobą puste opakowania przez pół dnia.

Ekologia bez dodatkowego bagażu

W tym kontekście coraz bardziej naturalnie wraca pytanie nie tylko o to, jak zwracać butelki, ale też jak kupować ich mniej. Bo choć system kaucyjny porządkuje obieg opakowań, to alternatywą jest ograniczenie jednorazowego plastiku u źródła. Zwłaszcza tam, gdzie najczęściej sięgamy po wodę „na już”.

To właśnie tu pojawia się rola butelki filtrującej Dafi — jako rozwiązania, które pozwala część codziennych wyborów po prostu dokonywać inaczej. Jeśli celem jest ograniczanie plastiku jednorazowego, to rezygnacja z kupowania kolejnych opakowań w trasie jest jednym z najbardziej intuicyjnych kroków.

W praktyce korzyści są bardzo konkretne:

- po pierwsze, oszczędność czasu i energii. Nie trzeba pamiętać o zwrotach, odkładać pustych opakowań, szukać automatu ani planować dodatkowego przystanku przy okazji zakupów.

- po drugie, oszczędność pieniędzy — nie płacimy kolejny raz za wodę w jednorazowym opakowaniu, a przy okazji nie dokładamy do każdego zakupu kwoty kaucji.
- po trzecie, zyskujemy realną mobilność. Butelka filtrująca może działać jak mobilne źródło nawodnienia: na spacerze, podczas jazdy rowerem, w drodze na plażę, na uczelnię, do pracy czy w podróży. Wystarczy dostęp do kranu, by uzupełnić wodę i nie być uzależnionym od najbliższego sklepu, kolejki czy wysokiej temperatury, która zwykle przyspiesza decyzję o impulsywnym zakupie napoju.

Jedna Butelka. Bez kaucji. Bez problemu

System kaucyjny porządkuje ważny obszar gospodarowania odpadami i trudno nie dostrzec jego znaczenia. Ale lato pokazuje też coś jeszcze: że ekologia najlepiej działa wtedy, gdy da się ją wpleść w codzienność bez wysiłku. A jeśli można nie tylko ograniczać plastik jednorazowy, lecz także nie dźwigać go, nie magazynować i nie wozić z powrotem do sklepu, to taka zmiana szybko staje się po prostu wygodnym nawykiem.

Stu strażaków walczyło z pożarem żydowskiego supermarketu

Adam Kiar
Londyn

Około stu strażaków walczyło z pożarem żydowskiego supermarketu Kosher Kingdom w północnym Londynie. Ogień pojawił się w środę wczesnym rankiem.

Londyńska straż pożarna została powiadomiona o niebezpieczeństwie o godzinie 6.47 czasu lokalnego.

„Pożar wybuchł przy trzypiętrowym budynku, w którym na parterze znajduje się sklep, a na wyższych kondygnacjach lokale mieszkalne. Pożar powoduje znaczne zadymienie, dlatego zalecamy mieszkańcom okolicy, aby w tej chwili mieli zamknięte okna i drzwi” – poinformowała służby.

W ostatnich dwóch miesiącach w Londynie doszło do szeregu ataków wymierzonych w społeczność żydowską, przy czym większość z nich miało miejsce w dzielnicy Golders Green na północy brytyjskiej stolicy. Zaczęły się one od podpalenia czterech karetek pogotowia należących do żydowskiej służby medycznej.

W większości przypadków chodziło o podpalenia lub próby podpalenia obiektów związanych ze społecznością żydowską, ale pod koniec kwietnia dwóch mężczyzn zostało tam pchniętych nożem.

W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia poziom zagrożenia terrorystycznego w Wielkiej Brytanii został podniesiony ze „znacznego” na „poważny”. PAP



Przyczyna pożaru supermarketu w dzielnicy Kosher Kingdom nie jest na razie znana

Polska i Wielka Brytania podpisały dwustronny traktat

Adam Kiar
Londyn

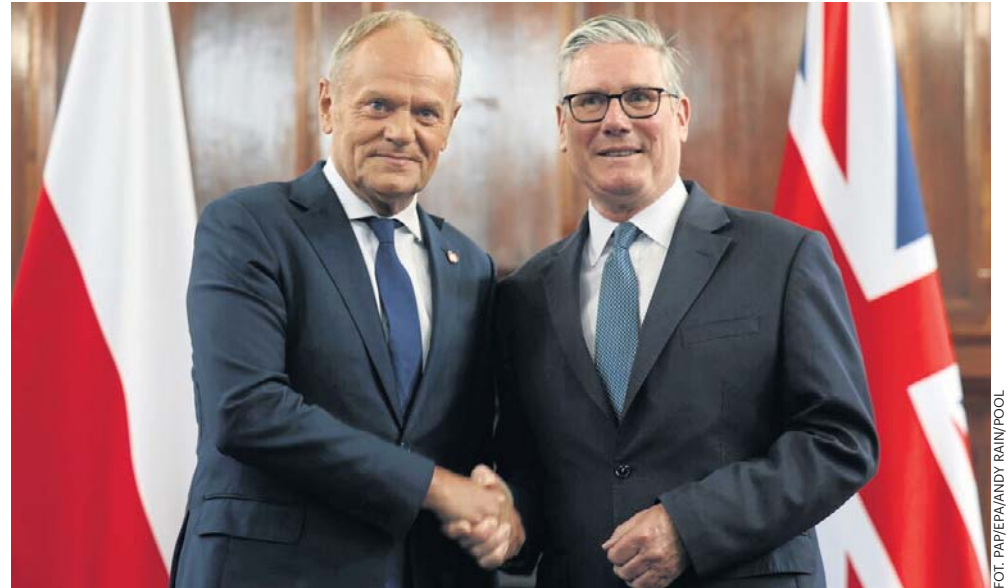
Premierzy Polski i Wielkiej Brytanii, Donald Tusk i Keir Starmer, podpisali w Londynie nowy traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności.

Traktat, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, przewiduje szeroko zakrojoną współpracę między Polską a Wielką Brytanią w wielu kluczowych obszarach. Część tych działań to wspólne ćwiczenia wojskowe oraz intensywna kooperacja przemysłów zbrojeniowych.

Po podpisaniu traktatu Tusk powiedział, że Zjednoczone Królestwo i Rzeczpospolita potrzebują tej na najwyższym poziomie współpracy między naszymi rządami, państwami i narodami w zakresie bezpieczeństwa i obronności.

– Chcemy bronić bezpiecznej Wielkiej Brytanii, Północnej Irlandii, chcemy bronić bezpiecznej Polski, naszych terytoriów, naszych granic. Po drugie, chcemy chronić cyberprzestrzeń; nowoczesne technologie powodują, że dzisiaj nikt nie czuje się bezpieczny i współpraca w tej dziedzinie jest tak istotna – podkreślił premier.

Dodatkowo Tusk zaznaczył, że Polska będzie zaangażowana w rozwój najnowszych technologii w zakresie dronów obrony powietrznej oraz cyberbezpieczeństwa. Jak mówił, obie strony



Podpisany przez premierów dokument kładzie nacisk przede wszystkim na zwiększenie współpracy militarnej oraz przemysłu zbrojeniowego między obydwojema krajami

są świadome, że zagrożeniem strategicznym, także długoterminowym, dla Polski, Wielkiej Brytanii i dla NATO jest Rosja.

Traktat zakłada również wspólną produkcję nowoczesnych pocisków obrony powietrznej średniego zasięgu. Współpraca ma dotyczyć także projektowania zaawansowanej amunicji oraz wzmacniania systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Tusk i Starmer chcą skoncentrować się na zwalczaniu zagrożeń hybrydowych, dezinformacji oraz problematyki nielegalnej migracji.

Porozumienie przewiduje również działania mające

na celu zabezpieczenie kluczowej infrastruktury morskiej, energetycznej oraz zdrowotnej.

Wszystkie te kroki mają na celu nie tylko podniesienie bezpieczeństwa narodowego, ale także zwiększenie wspólnej reakcji na globalne zagrożenia.

Szef brytyjskiego rządu zwrócił uwagę, że do podpisa-

Obie strony są świadome, że zagrożeniem strategicznym, także długoterminowym, dla Polski, Wielkiej Brytanii i dla NATO jest Rosja

nia traktatu dochodzi w sytuacji zagrożenia, jakie stwarza dla Europy Rosja. Traktat określił jako pokoleniowe wzmocnienie relacji między oboma krajami w zakresie bezpieczeństwa i obronności.

Według komunikatu brytyjskiego rządu porozumienie jest także elementem pogłębiania współpracy Wielkiej Brytanii z Unią Europejską, co dodatkowo podnosi jego znaczenie w kontekście wszelkich zmian geopolitycznych. Podobny traktat, dotyczący wzmocnionej współpracy, Polska podpisała w maju 2025 roku z Francją. PAP

Włoskie służby medyczne ogłosiły czerwony alert

Kazimierz Sikorski
Mediolan

Światowa Organizacja Zdrowia ostrzega, że epidemia wirusa ebola w Demokratycznej Republice Konga jest „bardzo poważna”. We Włoszech odnotowano dwa podejrzane przypadki.

U 31-letniego mężczyzny oraz 33-letniej kobiety po powrocie z Ugandy wystąpiły wysoka gorączka, nudności, wymioty i problemy jelitowe – objawy śmiertelnego wirusa.

Przypadki dotyczą mężczyzny z Bulgarograsso i kobiety z Lurate Caccivio, którzy spędzili trzy miesiące we wschodnioafrykańskim kraju, pracując w pomocy humanitarnej. Członkowie ich rodzin podróżowali z nimi, ale nie jest jasne, czy też wykazują objawy eboli.

Pacjenci trafili do szpitala Sacco w Mediolanie, specjalizującego się w leczeniu chorób zakaźnych wysokiego ryzyka.

Minister opieki społecznej Lombardii Guido Bertolaso potwierdził uruchomienie procedur awaryjnych. – Siedmiu obywateli Włoch, członków dwóch różnych rodzin, wróciło z Ugandy, z obszaru położonego koło granicy z Demokratyczną Republiką Konga i Rwandą. Po powrocie do Włoch dwie osoby miały objawy gorączki, w jednym przypadku bardzo wysokiej, z nudnościami, wymiotami, biegunką, a także objawami neurologicznymi.

Minister podkreślił, że nie ma pewności, czy to ebola. Bertolaso wyjaśnił również, że wyniki testów diagnostycznych spodziewane są w poniedziałek i że ma nadzieję, że będą negatywne.

Prezydent Zelenski nadał jednostce wojskowej imię „Bohaterów UPA”

Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski nadał jednej z jednostek Sił Zbrojnych swego kraju imię „Bohaterów UPA”.

W wydanym w środę dekreście szef państwa ukraińskiego ogłosił, że nadał imię „Bohaterów UPA” Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy.

Wyjaśnił, że uczynił to „w celu przywrócenia historycznych tradycji narodowego wojska oraz uwzględniając wzorowe wykonywanie powierzonych zadań podczas obrony integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy”.

Według historyków w lipcu 1943 r. Ukraińska Powstańcza



Wołodymyr Zelenski podpisał dekret

Armia dokonała skoordynowanego ataku na ok. 150 miejscowości zamieszkałych przez Polaków w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i łuckim dawnego województwa wołyńskiego na terenie obecnej Ukrainy.

Sprawcami zbrodni, która nazywana jest także rzezią wołyńską, byli członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)-B (frakcja Bandery) i podporządkowana jej Ukraińska Powstańcza Armia.

Polska i Ukraina od lat różnią się w ocenie działalności OUN

i UPA. Dla polskiej strony wydarzenia na Wołyniu były zbrodnią ludobójstwa, dla Ukraińców był to efekt symetrycznego konfliktu zbrojnego, za który w równym stopniu odpowiedzialne były obie strony. Dodatkowo Ukraińcy postrzegają OUN i UPA przeważnie jako organizacje antysowieckie (ze względu na ich powojenny ruch oporu wobec ZSRR), a nie antypolskie.

Kilka dni temu władze ukraińskie sprowadziły do kraju prochy jednego z działaczy OUN Andrija Melnyka. Izraelski instytut Jad Waszem ocenił, że jego ponowny pochówek budzi poważne wątpliwości. Upamiętnianie przywódcy formacji kolaborującej z nazistowskimi Niemcami podważa pamięć o ofiarach Holokaustu – podkreślił instytut. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Tajemnice Puerto Rojo

Do sprzedaży trafił właśnie tom Przemysława Nowakowskiego „Śmierć w cieniu wulkanu” (wyd. Chmury). Zmęczona matka dwójki dzieci, która spędza z rodziną przedłużone wakacje na Teneryfie. Obok kręci się niemogący się otrząsnąć po stracie żony i syna inspektor hiszpańskiej policji. Ponadto barman zwany Grajkiem, który nigdy nie kończy swoich gitarowych kompozycji. Spotkanie na wyspie u wybrzeży Afryki uruchomi ciąg tragicznych zdarzeń.

Is

W KINACH

Najważniejszy jest szmal

29 maja polska premiera „Zawodowców” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od dysponującego własną armią miliardera oszemranej reputacji. Gdy dłużnik nie ma zamiaru regulować należności, do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Ludlumie

25 maja minęła 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora i producenta; ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł, jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu przede wszystkim „Tożsamość Bourne’a” („The Bourne Identity”), opublikowana po raz pierwszy w 1980 r. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 207. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Najsławniejszą trucicielką XVII-wiecznej Francji była niejaka Katarzyna Montvoisin, zwana La Voisin – str. 10

W grudniu 1936 r. Łodzią wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzyna, syna byłego senatora RP – str. 11

ZA DWA TYGODNIE

Bierni, mierni, ale wierni. Marszałkowie Stalina

Tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.



Kryminal tango. Picie po warszawsku: co dawniej lano do kieliszków



Wyroby z fabryki wódki, likieru i rumu J.A. Baczewski we Lwowie. Choć wytwórnia od XVIII w. mieściła się nad Pełtwią, jej produkty cieszyły się wzięciem także w stolicy. Popularne powiedzenie mówiło, że z żadną wódką tak wybornie nie smakuje kawior, jak właśnie z Baczewskim

Jakub Szczepański
redakcja@polskatimes.pl

W XIX i XX w. alkohol pito w Warszawie tak samo ochoczo jak dziś. Przez dziesięciolecia zmieniały się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje zostały.

Na początek cytaty z klasyki: „Nad placem można by zawiesić olbrzymią chorągiew Bachusa. Pili wszyscy. Pili wszędzie. Pili stojąc, leżąc, siedząc. Pili na wozach, między wozami. Pili mężczyźni i kobiety. Matki poły małe dzieci, żeby i one się zabawiły na kierma-

szu, poły niemowlęta, aby nie płakały. Widziałem nawet, jak pijany chłop zadarł koniowi pysk i wlewał mu do gardła wódkę z butelki. Chciał wracać do domu i zamierzał popisać się przed »światem« szybką jazdą” – w taki sposób Sergiusz Piasecki opisał w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy” rynek Rakowa, czyli nieformalnej stolicy przemysłników na Kresach Wschodnich II RP.

Pili niemal wszyscy

Można uznać, że w tamtych czasach podobne sceny rozgrywały się jedynie na dalekiej prowincji i wśród marginesu społecznego. Nic bardziej mylnego.

Jeśli przyjrzymy się badaniom społecznym z dwudziestolecia, światło dzienne ujrzą brutalne fakty. Jak ustalił ks. Michał Sopoćko, działacz na rzecz trzeźwości, a także autor publikacji „Alkohol a młodzież szkolna”, 100 proc. polskich siedmiolatków znało już smak alkoholu. Co więcej, uczniowie lubili sięgnąć po coś mocniejszego. Bo trzeba podkreślić, że szczególnie gustowali w wódce. Ale to i tak nic w porównaniu do badań czasów polskiego komunizmu.

Porównanie statystyk z okresu II RP i PRL nie pozostawia wątpliwości. Pijaństwo na masową skalę zaczęło się

właśnie w czasach PRL. Pod koniec lat 70. Polacy wypijali blisko 300 mln litrów alkoholu rocznie. O popularności wysokoprocentowych trunków świadczy to, że wódka stała się rodzajem środka płatniczego. Magiczna półlitrowa butelka pozwalała załatwić prawie każdą sprawę w urzędzie czy zadowolili fachowca, który przyszedł naprawić kran. Oczywiście nie była to nowość, tylko sprawdzone rozwiązanie wypracowane przez sześć wieków.

Na widok czystej...

O popularyzacji alkoholu już w dawnej Polsce świadczy XVI-wieczna publikacja Stefana Fa-

limirza, lekarza i botanika wojewody podolskiego Jana Tęczyńskiego herbu Topór. W 1534 r. autor zatytułował ją dość niepozornie: „O ziołach i ich mocy”. Wewnątrz znajdziemy opis procesu destylacji i receptury aż 72 gatunków wódek ziołowych stosowanych na różne dolegliwości. Od tego momentu pojawienie się gorzałki w szynkach stało się już tylko kwestią czasu. Rezultat? Pierwsze gorzelnie powstają w miastach, by w drugiej połowie XVII w. pojawić się również na wsiach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



Z WIZYTĄ U LA VOISIN

W XVII-wiecznej Francji najślawniejszą trucicielką była bez wątpienia niejaka Katarzyna Montvoisin zwana La Voisin, żona arystokraty, który ponoć straciwszy majątek, namówił ją do podjęcia owej dochodowej działalności.

Koszula de Poulaillon

La Voisin, prócz aborcji (w jej ogrodzie znaleziono ponad 2,5 tys. szczątków dzieci), wyspecjalizowała się w dekoktach i miksturach. W zeznaniach przyznała się, że to z krwi i organów dzieci wykonywała trucizny i afrodyzjaki.

Wedle francuskiego historyka Gérarda Morela, autora „Trucielek”, Katarzyna parała się ponadto czarną magią, utrzymywała kontakty z magami i przygodne stosunki seksualne z katanami paryskimi. Jej własna córka uciekła z domu, bojąc się o życie swego dziecka, zresztą zeznawała potem przeciwko matce na procesie.

Klientami La Voisin byli przedstawiciele francuskiej szlachty i dworu. Dzięki czemu dorobiła się ona pałacyku i grona zaprzyjętych przyjaciół arystokratów. W tym gronie pomysł La Voisin cieszył się prawdziwym uznaniem. Choćby ten, gdy sprzedała koszulę nasączoną arsenikiem madame de Poulaillon, która zrobiła z niej prezent dla swojego męża.

Na czarnych mszach

Helmut Werner w „Tyrankach. Najokrutniejszych kobietach w historii” pisze: „W czasie spotkań z klientami nosiła szkarłatny jedwabny płaszcz pokryty dwustoma dwugłowymi orłami ze złota. Ten, kto chciał skorzystać z jej usług, skazany był na długie czekanie w przedpokoju. Pomimo ordynarnej natury i odrażających manier traktowano ją jak wielką damę”.

Słynęła również jako organizatorka seansów zwanych czarnymi mszami. Odprawiał je ks. Etienne Guibourg, zaś ona występowała na nich nago, mając tylko maskę na twarzy. Na jednej z takich mszy markiza de Montespan złożyła krwawą ofiarę, mordując własne kilkumiesięczne dziecko poprzez poderżnięcie mu gardła.

W marcu 1679 r. Voisin została aresztowana, postawiona przed sądem i oskarżona o liczne mordy, aborcje i porwania niemowląt. Wraz z nią na ławie zasiadło 367 osób, a 37 skazano na śmierć. Sprawa trucicielki miała skomplikowany charakter, gdyż francuskie elity obawiały się, że jej zeznania pogrążą osoby ze świecznika. Toteż wielokrotnie torturowano ją, aby milczała.

Katarzynę stracono ostatecznie w 1680 r. Głowę uciął jej dawny kochanek-kat.



Katarzyna Montvoisin, trucicielka i wróżbitka, gwiazda satanistycznych czarnych mszy, na sztychu z epoki



KONSUMPCJA ALKOHOLU TO NAD WISŁĄ KWESTIA OBYCZAJU I TRADYCJI

Kryminal tango. Co lano do kieliszków w dawnej Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 9

Początkowo majątniejsi i szlachetnie urodzeni Polacy wzdrygali się na widok czystej wódki. No, chyba że mówimy o gorzałce czystej gatunkowej typu śliwowica czy legendarna dziś starka - tradycyjna surówka zbożowa, która przez długie lata dojrzewa wbeczkach. To już zupełnie inna sprawa. O popularności podobnych trunków może świadczyć to, że w księgach handlowych np. u Fukierów w Ryńku Starego Miasta na podorędziu zawsze znalazły się arak czy śliwowica.

Wyborowa 1823

Leszek Wiwala, autor książki „Od gorzałki do wódki”, przekonuje, że pod koniec XVIII w. pijano nawet wysokoprocentowe trunki wytwarzane z... marchewki! Trzeba też dodać, że to

właśnie w tym okresie nastąpił radykalny zwrot w polskiej produkcji gorzałki. Mniej więcej w 1788 r. rolę pierwszoplanową zaczynają odgrywać, dotąd nieznane, ziemniaki. Wcześniej dominowały mieszanki zbożowe: głównie żyta, jęczmienia i pszenicy. Eksploatowanie kartofli w gorzelnictwie okazało się jednak wydajniejsze i krótsze.

Trudno się więc dziwić, że wódki produkowane z tego surowca zyskiwały coraz więcej zwolenników. Efekt? Jeśli ziemniaki nie obrodziły, odbijało się to znacznym spadkiem produkcji spirytusu. Kolejnego przełomu wyczekiwano jakieś sto lat. Z duchem czasu poszły technologia destylacji i rektyfikacji alkoholu. To wtedy na ziemiach polskich zaczęły powstawać słynne wytwórnie wódek.

Jedną ze sztandarowych polskich marek wódki bezspornie

jest Wyborowa. Korzenie tego zacnego produktu sięgają jeszcze 1823 r. To wtedy poznański Żyd Hartwig Kantorowicz wybudował destylarnię. „Izys Polska” oferował wysoką nagrodę dla twórcy wódki, która będzie tak delikatna, by pić ją czystą. Kiedy jury spróbowało trunku, z miejsca okrzyknęło go wyborowym.

Oto rektyfikacja

W roku 1856 Józef Adam Baczewski, powstaniec styczniowy, a także absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, został właścicielem fabryki wódek i likierów założonej przez jego krewnych ponad pół wieku wcześniej. Dzięki podwójnej kolumnie rektyfikacyjnej do destylacji ciągłej jego wyroby zyskują popularność na całym świecie. Do gry wkracza także Bolesław Kasprowicz, pierwszy prezes Izby Przemysłowej w Bydgoszczy. W 1888 r. za-

łożył Fabrykę Wódek i Likierów w Gnieźnie, a trzy lata później pokazał światu butelkę Soplisy.

W tym wódczanym wyścigu o prestiż nie można pomijać Warszawy. Niecałą dekadę po debiucie Kasprowicza - w 1897 r. - na Pradze powstaje zakład nazywany Rektyfikacją Warszawską. Okoliczni mieszkańcy zwykli nazywać go Monopolem. To inicjatywa nie jednej osoby, ale polsko-rosyjskiego Warszawskiego Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu, które prowadziło podobny zakład na Powiślu. Początkowo sukcesów nie było, a na sławę trzeba było czekać do czasów dwudziestolecia. Ale opłacało się. Inaczej nikt nigdy nie poznałby smaku Luksusowej, która po dziś dzień jest sprzedawana w kwadratowej butelce, w jakiej oglądali ją pierwsi miłośnicy z 1928 r.



„Coś na ząbek, coś do zalania robaczka”. Zabawa przy spirytualiach w legendarnej Adrii przy ul. Moniuszki 10, lata 30. XX w.

Tuwim i procenty

Niezależnie od sekretów napojów wysokoprocentowych z najwyższej półki nie można zapominać, że od początku XX w. alkohol dawał się we znaki polskiemu społeczeństwu. Już w czasach międzywojennych, zwłaszcza w stolicy, plaga pijaństwa wymagała codziennych interwencji prasy. Demolowanie knajp, witryn, kradzieże, pijackie wrzaski czy krwawe rękoczyny były na porządku dziennym. W zasadzie trudno się dziwić, skoro fordanserki otrzymywały procent od wypitego przez gości alkoholu.

W kolejnych szklankach wódki, choć z wdziękiem, toneli tacy ludzie jak Władysław Broniewski, Antoni Słonimski, Konstanty Ildefons Gałczyński czy Julian Tuwim, który dzięki swojej alkoholowej fascynacji w latach 30. XX w. napisał kultowy już „Polski słownik pijacki”. „Encyklopedię, w której zabłyszczałyby świetności mowy ojczystej, w kieliszku odbite. A odbiły się taką wspaniałą rozmaitością barw, zadzwoniły w szklanki i butelki taką symfonią, rozbulgotały się w przepastnych gardzielach taką pieśnią (...), że nie wątpię, iż mój Linde pijacki znajduje skromne uznanie nawet w oczach abstynentów” – ekscytował się autor.

A jak Adria

Kto mógłby pomyśleć, że picie, wódkę, napoje alkoholowe i całą otoczkę towarzyszącą liba-

cjom wyższych sfer można zawrzeć w słowniku satyrycznym liczącym jakieś 2 tysiące haseł? W każdym razie to dzięki podobnym zabiegom pijackie wyczyny śmietanki artystycznej przyczyniły się do mitologizacji takich stołecznych lokali jak Adria, Astoria czy Stępek Grand Tavern. W następnej epoce miały je zastąpić Kameralna, Amatorska bądź Czarny Piotruś. Ale zanim alkoholowa mapa stolicy uległa zmianom, pojawili się Niemcy.

Okupanci okroili polski rynek gorzelniczy. Wyglądał naprawdę marnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną największe zakłady produkowały nawet sto gatunków różnych wódek i likierów. Kiedy hitlerowcy położyli łapska na polskich firmach, ich asortyment został ograniczony w zasadzie do czystej wódki. I to produkowanej dla Wehrmachtu. Już na początku października 1939 r. doszczętnie ogołocono bezcenne zbiory z kultowej winiarni Fukiera. Kilka lat później, gdy Niemcy cofali się w kierunku Berlina, ich miejsce zajęli Sowietci. I wcale nie byli lepsi.

Litraż wzrasta!

Okazuje się, że jeszcze w 1938 r. statystyczny Polak – a uwzględniano także dorosłych, zarówno abstynentów, jak i ludzi pijących okazjonalnie – wypijał 1,5 litra alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus. Tuż po wojnie ten sam wskaźnik wzrósł do 2,2 litra, w roku 1956 wynosił już 3,2 litra,

by w roku 1970 osiągnąć poziom 5,1 litra! I choć oficjalna propaganda zajmowała się tępieniem pijaczków, to zyski czerpane ze sprzedaży napojów wysokoprocentowych przez Państwowy Monopol Spirytusowy były jednym z najważniejszych punktów w budżecie komunistów. Do powstania PMS przywiązywano szczególną wagę, skoro został utworzony już 15 listopada 1944 r. w Lublinie na podstawie dekretu PKWN.

Trzy lata po wojnie wpływy ze sprzedaży alkoholu sięgnęły aż 15 proc. wszystkich wpływów do budżetu! Jak to działało w praktyce? Brak towarów na sklepowych półkach pozwalał Polakom zaoszczędzić. Szkolpuł w tym, że w praktyce wydawaliśmy na wódkę. Sprzyjały nastroje społeczne i... ceny. W latach 50. przeciętna pensja starczała na 32 butelki wódki. Dwie dekady później na 50.

Gorzelnie pod lupą

„W owych czasach nie było na naszym kontynencie innego

szłości. Co z konsumpcją? Pito najczęściej ze słoiczek po musztardzie nazywanych musztardówkami, które mogły pomieścić nawet dwie setki. Ci bardziej niecierpliwi wlewali w siebie wprost z butelki. Najczęściej zgwałconą przez komunistyczną władzę czystą wyborową. Ewentualnie żytnią. Do rarytasów należała wysokoprocentowa Polonaise, którą można było nabyć za dewizy. Oficjalnie, wyłącznie w Pewexie. Zdarzały się jednak wódki, których nie powinno się sprzedawać.

Gdy w ramach walki z alkoholizmem w październiku 1982 r. niepijący gen. Wojciech Jaruzeński wprowadził gorzałę na kartki oraz zakaz handlu napojami zawierającymi alkohol powyżej 4,5 proc. przed godz. 13, najwyraźniej postanowił także wykończyć rodaków. I to nie z powodu delirium. „Na rynku pojawiły się bowiem, sprzedawane na kartki, wódki Vistula i Baltic, przy produkcji których najwyraźniej wykorzystywano technologię opartą na hydratacji

W 2015 R. POLSKA, PO ROSJI, USA I UKRAINIE, BYŁA CZWARTYM CO DO WIELKOŚCI RYNKIEM WÓDKI NA ŚWIECIE (ROCZNA PRODUKCJA OK. 260 MLN LITRÓW)

kraju niż Polska, w którym alkohol byłby tak powszechnie dostępny. Jeden punkt sprzedaży przypadał średnio na 631 osób, podczas gdy na przykład w Finlandii sklep, w którym sprzedawano napoje wysokoprocentowe, obsługiwał aż 27,6 tys. mieszkańców. Żaden inny produkt naszego rodzimego przemysłu nie miał szans równać się pod względem dostępności z wódką, może poza zaprawionymi siarką winami owocowymi” – pisze Iwona Kienzler w książce „Życie w PRL. I strasznie, i śmiesznie”.

Zaraz po wojnie władze Polski Ludowej konfiskowały prywatne fabryki i gorzelnie, a właściciele mogli jedynie pomarzyć o odszkodowaniach. Dokładnie taki los spotkał choćby zakład Bolesława Kasprowicza w Gnieźnie i jego Soplicę. Wymiana kadry oraz nacjonalizacja dotknęły też spustoszoną winiarnię Fukiera. Jakby tego było mało, komuniści dążyli do zniszczenia wszystkiego, co ziemiańskie. W ten sposób wielowiekowa tradycja gorzelnicza miała odejść w zapomnienie. Pojawiło się za to 15 fabryk wódek czystych i gatunkowych. Tyle że gama tych ostatnich została ograniczona monopolem.

Kartki na wódkę

Tuż po wojnie Polakom pozostało więc „odbijanie” zalakowanych korków przed otwarciem butelek wódki bez duszy. Choć trzeba przyznać, że zwyczaj miał się doskonale przyjąć w przy-

etylenu. Przeprowadzone badania udowodniły czarno na białym, że wspomniane wódki zupełnie nie nadają się do spożycia” – pisze Iwona Kienzler.

Pół literka na raz

Wróćmy do przedwojnia. Z lektury przedwojennej prasy wynika, że dzień bez pijackiej awantury w stolicy był dniem straconym. Weźmy północ, 11 czerwca 1931 r. Na rynku Starego Miasta słychać strzały. Z relacji „Rekordu Wieczornego” wynika, że na miejscu jeden mężczyzna z rewolwerem w dłoni krzyczy ze szczęścia. Gorzej z drugim. Ten leży na bruku postrzelony w pierś. Koniec końców ranny przeżył, a strzelec trafił na „komisarjat”. Kiedy tylko odespał trudy poprzedniej nocy, przedstawił się jako Kazimierz Delzak z ulicy Miedzianej 5 i... nie pamiętał zupełnie niczego.

Odpowiednio zabawić potrafiły się także panie. W jeden z czerwcowych wieczorów 1929 r. szczególnie poszałała 26-letnia Antonina Jaskułowska, która „w przypływie melancholji” osuszyła samotnie pół butelki wódki. Później było już tylko gorzej. Pijana niewiasta, z pomocą kuchennego rondelka, naśladowała na stołecznym rondzie policjanta regulującego ruch kołowy. Pal lichy spłoszone konie, rozbawioną publiczność czy głośne okrzyki zadowolenia opitej niewiasty. Gdy już wytrzeźwiała i wyszła z komisariatu, musiała spalić się ze wstydu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŁÓDZKI



Henryka Barucha skazano na cztery lata. Sąd uznał, że jest typem „gigolaka grasującego po lokalach”

Pół miliona zł okupu, czyli czym żyła Łódź zimą 1936 r.

W grudniu 1936 r. miastem wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzynera, prokurenta spółki akcyjnej „Z. Jarczyński i spółka”, syna byłego senatora RP.

Jak donosiły gazety, porwania dokonano w amerykańskim stylu. Beniamin Budzyner wyszedł z fabryki znajdującej się przy ul. Targowej 28/30. Nagle podszedł do niego mężczyzna. Wsiedli do zaparkowanej w pobliżu taksówki i ślad się urwał...

Okup albo śmierć

Około północy w drzwiach domu rodziny Budzynera przy ul. 6 Sierpnia zjawił się portier. Przyniósł zapieczętowaną kopertę. Przekazał ją Marii Budzynierowej, matce Beniamina. Ojciec mężczyzny, senator Salomon Budzyner, przebywał wówczas na kuracji w Szwajcarii. W kopercie były dwa listy. Jeden wyjaśniał, że Beniamin został porwany i znajduje się w rękach jakiejś nieznanej organizacji politycznej. Organizacja domaga się pół miliona zł za uwolnienie Beniamina – w innym razie miał zostać zabity.

Drugi list napisał sam Beniamin. Potwierdzał, że został porwany. Rodzina Budzynera zawiadomiła policję, w mieszkaniu założono podsłuch telefoniczny. Gdy porywacze zadzwonili, rozpoczęto z nimi negocjacje. Rozmowy prowadzono tak, by je przeciągnąć i ustalić numer telefonu, z którego dzwoniłono.

Chemik, ślusarz, taksjarsz

Okazało się, że był to aparat w cukierni Piątkowskich na pl. Wolności. Kiedy wywiadowcy tam weszli, jeden z członków bandy trzymał jeszcze w ręku słuchawkę. Był to Karol Bucholc, technik włókienniczy, zamieszkały przy ul. Dygasińskiego. To on zwał Beniamina do taksówki. W znajdującej się w pobliżu budce telefonicznej ujęto kolejnego członka szajki, ślusarza Stanisława Olszewskiego. Obaj wyjawili, że Budzyner przetrzymywany jest w willi Boruchówka w Wiśniowej Górze.

Policjanci otoczyli dom i z pistoletami w ręku wkroczyli do środka. Tam zobaczyli związanego Beniamina. Ujętymi w Wiśniowej Górze mężczyznomi okazali się Henrych Baruch, z zawodu chemik, syn właściciela willi, mieszkający przy ul. Traugutta, oraz Feliks Bałczyński z ul. Składowej, taksówkarz.

Porwanie, a nawet dwa

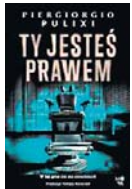
W śledztwie wykazano, że mózgiem porwania był Karol Bucholc. Ale pomysł zrealizował Henryk Baruch, człowiek nadzwyczaj inteligentny, choć z przeszłością kryminalną. Sfałszował m.in. weksle firmy Allart, Rousseau et Co. Zdobyte pieniądze przehulał z kochanką. Co ciekawe, Baruch pochodził z powszechnie szanowanej rodziny, ale wpadł w złe towarzystwo. W efekcie zostawiła go ukochana żona Nina, która była tancerką w Malinowej Sali, i związała się z bogatym młodzianem, synem kupca Milgroma.

Kupcowi, któremu nie podobał się ten związek, wynajął niejakiego Ślepego Maksa, aby ten porwał żonę Henryka i wywiózł do willi w Wiśniowej Górze. Tej samej, gdzie potem trafił Beniamin Budzyner. I to dla odzyskania żony Henryk Baruch uknuł z Bucholcem plan porwania syna senatora. Na miłość bowiem nie ma rady.

Anna Gronczewska

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują:
brak, żar, strzyg, stanmajer



„Ty jesteś prawem”. Ale nie zawsze

We Włoszech pojawia się seryjny morderca, który zaprasza wszystkich do udziału w swojej grze. Jego ofiary to przestępcy, którym udało się uniknąć kary. Związani, pozbawieni zębów, pokazani w brutalnych nagraniach wideo zatytułowanych „Ty jesteś prawem”.

Piergiorgio Pulixi, „Ty jesteś prawem”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Jest sławny i niebezpieczny

Kiedy Natalie zobaczyła swoją najlepszą przyjaciółkę wychodzącą z klubu z przystojnym nieznajomym, nawet nie przyszło jej do głowy, że następnego ranka dziewczyna zostanie znaleziona nieprzytomna na przystanku autobusowym. Co wydarzyło się tamtej nocy?

Ilana Xander, „Patrz na mnie”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Komu zależy na tym, aby nic nie wyjaśniono

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

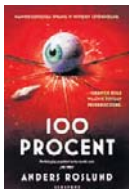
Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Czy za tym stoją ludzie Putina?

To miała być prosta akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście. Okazuje się, że sprawa jest bardziej skomplikowana.

Grzegorz Kapla, „Bez litości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 564,90 zł



W Szwecji seryjni mordercy nie istnieją?

Nowa odsłona przygód Ewerta Grensa, błyskotliwego detektywa zmagającego się z demonami przeszłości, który od czasu do czasu – nie zawsze z własnej woli – współpracuje ze sztokholmską policją. A przecież kiedyś stał po drugiej stronie prawa.

Anders Roslund, „100 procent”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Krwawe święta i to w maju

Anna Kańtoch – mistrzyni klimatycznego kryminału – tym razem mierzy się z grą paragrafową! Zamyka skłóconych członków rodziny w domku na odludziu, by we własnym gronie spędzili święta. Morderstwo jest nieuniknione, ale niespodziewanie pojawia się także... duch. **Anna Kańtoch, „Duch święty”, wyd. Muduko, Podłęża 2026, cena 49,90 zł**

Nie ma większej kryminalnej zagadki niż ludzkie ciało

Ta misja od początku wydawała się niemożliwa: pięcioro naukowców zostaje zminiaturyzowanych do rozmiarów niewidocznych gołym okiem i zamkniętych w atomowym u-boocie.

„Samolot, stary, wycofany z czynnej służby czterosiłkowy odrzutowiec plazmowy, leciał trasą, która nie była ani ekonomiczna, ani dość bezpieczna. Przebił się przez warstwy chmur przez dwanaście godzin, podczas gdy jednostce naddźwiękowej o napędzie rakietowym na pokonanie tej odległości wystarczyłoby pięć.

A do celu podróży pozostała jeszcze ponad godzina.

Agent na pokładzie wiedział, że jego zadanie zostanie wykonane, dopiero gdy samolot siądzie na ziemi, i że ta ostatnia godzina będzie najdłuższa.

Zerknął na drugiego mężczyznę, jedyną osobę oprócz niego w dużej kabinie pasażerskiej, który w tej chwili drzemał z brodą opuszczoną na pierś.

Ten pasażer nie wyglądał szczególnie imponująco, ale w tym momencie był najważniejszym rozdziałem na świecie.

(...)

Generał Alan Carter podniósł ponury wzrok na pułkownika, który wszedł do gabinetu. Oczy Cartera były podpuchnięte, a kąciki ust opuszczone. Starał się przywrócić pierwotny kształt spinaczowi do papieru, ale wyskoczył mu on z dłoni.

– Tym razem prawie mnie dopadło – powiedział spokojnie pułkownik Donald Reid. Miał gładko zaczesane do tyłu rudawozłote włosy, ale jego siwiejące wąsy były nastrożone. Mundur leżał na nim tak samo nienaturalnie jak na generale. Obaj byli ekspertami, których armia wcieliła do pracy w pewnej superspecjalności, a stopnie oficerskie nadała im dla wygody i – biorąc pod uwagę zastosowanie dorobku tej dziedziny – nieco z konieczności.

Obaj mieli insygnia PMSO. Każda litera znajdowała się w małym sześciokącie, dwie u góry, dwie pod nimi. Dolną dwójkę rozdzielał sześciokąt z symbolem dokładniej ich określającym.

U Reida był to kaduceusz, który oznaczał, że jest medykiem.

– Zgadnij, co robię – powiedział generał.

– Pstrykasz spinaczami.

– A tak. I liczę godziny. Jak głupek! – Jego głos podniósł się o kontrolowaną kreskę. – Siedzę tu z wilgotnymi dłońmi,

włosami zlepionymi potem i walącym sercem i liczę godziny. Choć teraz już minuty. Zostały siedemdziesiąt dwie, Don. Za siedemdziesiąt dwie minuty wylądują na lotnisku.

– W porządku. Skąd więc te nerwy? Coś jest nie tak?

– Nie. Nic. Wszystko poszło sprawnie. O ile wiemy, nasi wycobyli go z ich rąk bez żadnych kłopotów. Wsadzili bezpiecznie do samolotu, starego odrzutowca...

– Tak. Wiem.

Carter potrząsnął głową. Nie chciał przekazać pułkownikowi żadnej nowiny, chciał tylko porozmawiać.

– Doszliśmy do wniosku – ciągnął – że on i dojdą do wniosku, iż my dojdziemy do wniosku, że najważniejszy jest czas, więc wsadzimy go w X-52 i przerzucimy przez egzosferę. Tylko że my doszliśmy do wniosku, iż on i się tego domyślą i postawią obronę przeciwraкетową w stan gotowości...

– Paranoja – przerwał mu Reid. – Tak to nazywamy w mojej dziedzinie. To, że ktoś myśli, że posunęliby się do tego. Zaryzykowali, że doprowadzi to do wojny i zagłady.

– Mogliby podjąć to ryzyko, by powstrzymać to, co się dzieje. Jestem prawie pewien, że gdyby sytuacja była odwrotna, my uznalibyśmy, że należy je podjąć. A zatem wzięliśmy samolot pasażerski, czterosiłkowy odrzutowiec, tak stary, że wątpię, czy zdoła się oderwać od ziemi.

– I udało się?

– Co się udało? – Generał na chwilę opadły czarne myśli.

– Oderwał się? – sprecyzował Reid.

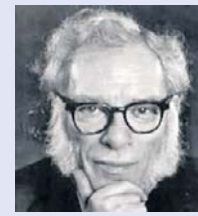
– Tak, tak. Spisuje się całkiem dobrze. Dostaję meldunki od Granta.

– Kto to?

– Agent, który się tym zajmuje. Znam go. Skoro on się tym zajmuje, czuję się tak bezpiecznie, czuję się tak pewnie w takiej sytuacji, czyli nie bardzo. To Grant przeprowadził tę operację, wyłuskał Benesa z ich rąk jak pestkę z arbuza.

– No więc?

– Ale wciąż się martwię. Mówię ci, Reid, w tej cholernej gmatwaninie można bezpiecznie prowadzić sprawę tylko w jeden sposób. Musisz zakładać, że on i są tak samo sprytni jak my, że na każdą n a s z a sztuczkę mają w odpowiedzi swoją sztuczkę, że każdej z n a s wtoczy, którą umieściliśmy u nich, odpowiada wtyczka, którą umieścili u nas. Ciągnie się to już ponad pół wieku.



ISAAC ASIMOV (1920-1992)

Uważany jest za mistrza gatunku sf., który miksował z elementami nauki, futurologii, kryminału i sensacji. Napisał ponad 500 książek i był jednym z najbardziej płodnych pisarzy wszech czasów.

Gdyby nie równowaga sił, dawno byłoby po wszystkim.

– Nie przejmuj się, Al.

– Jak mam się nie przejmować? To, co przywozi ze sobą Benes, ta nowa wiedza, może raz na zawsze zakończyć ten impas. A my będziemy zwycięzcami.

– Mam nadzieję, że on i tak nie myśli – powiedział Reid. – Bo jeśli tak... Wiesz, Al, w tej grze trzymano się dotąd reguł. Żadna strona nie robi niczego, co by mogło przyprzeć drugą tak mocno do muru, aby była zmuszona nacisnąć guzik atomowy. Musisz zostawić im trochę miejsca, żeby mogli się cofnąć. Trzeba nacisnąć mocno, ale nie za mocno. Gdy znajdzie się tu Benes, mogą dojść do wniosku, że naciskamy za mocno.

– Nie mamy wyboru. Musimy podjąć to ryzyko – stwierdził Carter. I po namyśle dodał: – Jeśli on tu dotrze.

– Ale dotrze, prawda?

Carter wstał, jakby miał zamiar zacząć chodzić w tę i z powrotem. Spojrzał na rozmówcę i nagle znów usiadł.

– Racja, dlaczego się ekscytować? – powiedział. – Widzę po twoich oczach, doktorze, że chciałbyś mi dać coś na uspokojenie. Nie potrzebuję żadnych pigułek szczęścia. Założmy jednak,

że dotrze tu za siedemdziesiąt dwie... nie, za sześćdziesiąt sześć minut. Założmy, że wylądjuje na lotnisku. Trzeba będzie jeszcze bezpiecznie go tu przywieźć i ulokować... Jeszcze wiele może się zdarzyć...

– ...między ustami i brzemieniem pucharu – śpiewnie dopowiedział Reid. – Posłuchaj, generale, może byśmy zachowali się rozsądnie i porozmawiali o konsekwencjach? To znaczy, co się stanie, kiedy się tu znajdzie?

– Daj spokój, Don. Zaczekajmy z tym, aż tu dotrze.

– Daj spokój, Al – sparodiował go pułkownik, a w jego głosie zabrzmiała irytacja. – Nie ma na co czekać. Gdy się tu zjawi, będzie już na to za późno. Będziesz zbyt zajęty, a wszystkie mróweczki w kwaterze głównej zaczną biegać jak opętane i nie będzie można nic zrobić, a uważam, że coś trzeba zrobić.

– Obiecuję... – Generał wykonał gest oznaczający, że uważa rozmowę za zakończoną.

Reid to zignorował. Patrzył w ścianę.

– O nie. Nie będziesz mógł dotrzymać żadnej obietnicy. Dzwoni do szefa, dobrze? Natychmiast! Możesz się z nim połączyć. W tej chwili jesteś jedyną osobą, która może się z nim połączyć. Wy tłumacz mu, że PMSO nie są jedynie służą Departamentu Obrony. A jeśli nie zdołasz, skontaktuj się z komisarzem Furnaltem. On jest po naszej stronie. Powiedz mu, że chcę jakichś okruchów dla bionauk. Podkreśl, że za tym głosowano. Słuchaj, Al, musimy mówić na tyle głośno, żeby było nas słychać. Musimy mieć jakąś szansę na przebicie się z tym. Kiedy Benes się tu znajdzie i obskoczą go ci wszyscy prawdziwi generałowie, niech ich szlag, nie będziemy mieli nic do gadania.

– Nie mogę, Don. I nie zrobię tego. Powiem prosto z mostu: nie zrobię nic, dopóki nie znajdzie się tu Benes. I z łaski swojej nie próbuj na mnie naciskać.

Usta Reida pobladły.

– No to co mam robić, generale?

– Czekać, jak ja. Liczyć minuty.

Reid zwrócił się w stronę drzwi. Starał się zapanować nad złością.

– Na pańskim miejscu, generale – rzekł – zastanowiłbym się, czy jednak nie wziąć czegoś na uspokojenie.

Carter bez słowa patrzył, jak wychodzi. Zerknął na zegarek.

– Sześćdziesiąt jeden minut! – mruknął i rozejrzał się za spinaczem (...).



Isaac Asimov, „Fantastyczna podróż”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

REKLAMA

0011530303

OBWIESZCZENIE

STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

z dnia 28.05.2026 r.

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz art. 49, art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że na wniosek (**AR.6740.3.29.2025**) **Burmistrza Wasilkowa**, reprezentowanego przez Pełnomocnika Pana Piotra Łuszyńskiego złożony w dniu 15.12.2025 r., skorygowany i uzupełniony po postanowieniu w dniu 22.05.2026 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **przebudowę z rozbudową drogi gminnej nr 105424B - ulicy Nadawki w Wasilkowie na odcinku od drogi krajowej nr 8 do ul. Białostockiej z wyłączeniem terenów PKP wraz z budową i przebudową niezbędnej infrastruktury technicznej** na działkach: nr geod.: 54/12 – obręb 0008 Sielachowskie, jedn. ewid. 200213_5 gm. Wasilków; nr geod.: 1180, 1225, 1178/2, 1587/2, 1590/8, 1588/2, 1588/3, 1588/4, 1172/9, 1172/11, 1172/13, 1203/1, 1280/4, 1325/10, 1300/1, 1231/3 - obręb 0013 Wasilków, jedn. ewid. 200213_4 m. Wasilków; **wraz z ograniczeniem w korzystaniu z działek (czasowe zajęcie): obręb 0013 Wasilków, jedn. ewid. 200213_4 m. Wasilków:** nr geod. 1238 – w związku z budową sieci kanalizacji deszczowej wraz z wylotami do rowów; nr geod.: 1301/9, 1322/5, 1324 – w związku z budową sieci elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego; nr geod.: 1309/1, 561, 1388/1 – w związku z budową sieci wodociągowej; nr geod.: 1325/9 – w związku z budową sieci elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego i sieci wodociągowej; nr geod.: 1310/1, 1311/3 1311/4, 1311/5, 1312, 1313, 1314, 1315/1, 1315/2, 1317/8, 1317/10, 1317/11, 1318/1, 1318/2, 1319, 1320/3, 1588/1 – w związku z rozbiórką rowów. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę nawierzchni zatok autobusowych, zatoki postojowej, ścieżki rowerowej, ścieżki pieszo-rowerowej, chodnika, zjazdów; budowę przepustu drogowego pod koroną drogi; przebudowę i budowę rowów przydrożnych; budowę sieci kanalizacji deszczowej z przykanalikami do wpustów ulicznych, studnią chłonną i wylotami do rowów; budowę sieci elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego; budowę sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej z przepompowniami; budowę sieci wodociągowej; budowę kanału technologicznego; przebudowę sieci elektroenergetycznej SN i nN; rozbiórkę przepustów pod koroną drogi; rozbiórkę rowów i przepustów; rozbiórkę ogrodzenia; wycinkę drzew i krzewów. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0008 Sielachowskie, jedn. ewid. 200213_5 gm. Wasilków:** nr geod. 54/6 na działki nr 54/11, **54/12**, 54/13; **obręb 0013 Wasilków, jedn. ewid. 200213_4 m. Wasilków:** nr geod. 1178 na działki nr 1178/1, **1178/2**; nr geod. 1587 na działki nr 1587/1, **1587/2**; nr geod. 1590/7 na działki nr **1590/8**, 1590/9; nr geod. 1588 na działki nr 1588/1, **1588/2**, **1588/3**, **1588/4**; nr geod. 1172/1 na działki nr 1172/8, **1172/9**; nr geod. 1172/6 na działki nr 1172/10, **1172/11**; nr geod. 1172/7 na działki nr 1172/12, **1172/13**; nr geod. 1203 na działki nr **1203/1**, 1203/2; nr geod. 1300 na działki nr **1300/1**, 1300/2; nr geod. 1231/1 na działki nr 1231/2, **1231/3**. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogowy drogi gminnej nr 105424B – ulicy Nadawki w Wasilkowie:** nr geod.: 54/12 – obręb 0008 Sielachowskie, jedn. ewid. 200213_5 gm. Wasilków; nr geod.: 1178/2, 1587/2, 1590/8, 1588/2, 1588/3, 1588/4, 1172/9, 1172/11, 1172/13, 1203/1, 1300/1, 1231/3, 1280/4, 1325/10 – obręb 0013 Wasilków, jedn. ewid. 200213_4 m. Wasilków.

Zawiadomienie i doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty ogłoszenia w prasie i na tablicy ogłoszeń w siedzibie gminy, tj. od dnia **28.05.2026 r.** do dnia **11.06.2026 r.** W terminie do dnia **18.06.2026 r.** w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 w Białymstoku, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy **wyłącznie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25.

REKLAMA

0011530937

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz art. 49, art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.) Starosta Suwalski zawiadamia, że w dniu **27 maja 2026 r.** na wniosek **Zarządu Powiatu w Suwałkach, ul. Świerkowa 60, 16-400 Suwałki**, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – **rozbudowa z przebudową drogi powiatowej nr 1103B Czostków – Huta w km 3+250-4+250** na działkach nr ew.: **164, 151/3, 149/1, 150/1, 148/10, 138/3** (z podziału dz. 138/2 na dz. 138/4 i 138/3 – 0,0459 ha), **151/7** (z podziału dz. 151/4 na dz. 151/8 i 151/7 – 0,0749 ha), **151/5** (z podziału dz. 151/1 na dz. 151/6 i 151/5 – 0,0022 ha), **30/9** (z podziału dz. 30/5 na dz. 30/10 i 30/9 – 0,0044 ha), **143/3** (z podziału dz. 143/1 na dz. 143/4 i 143/3 – 0,0120 ha), **143/5** (z podziału dz. 143/2 na dz. 143/6 i 143/5 – 0,0299 ha), **145/1** (z podziału dz. 145 na dz. 145/2 i 145/1 – 0,0853 ha), **140/1** (z podziału dz. 140 na dz. 140/2 i 140/1– 0,0510 ha), **141/1** (z podziału dz. 141 na dz. 141/2 i 141/1 – 0,0015 ha), **142/1** (z podziału dz. 142 na dz. 142/2 i 142/1 – 0,0903 ha), **172/4** (z podziału dz. 172 na dz. 172/5 i 172/4 – 0,0342 ha) obręb ew. 0008 Huta, gm. Filipów, **5/17, 50/1, 5/14** obręb ew. 0004 Czostków, gm. Filipów, **27/2** obręb ew. 0016 Rakówek, gm. Przerósł oraz na działkach czasowo zajętych nr ew.: **143/4** (z podziału dz. 143/1), **30/10** (z podziału dz. 30/5), **151/6** (z podziału dz. 151/1) obręb ew. 0008 Huta, gm. Filipów.

Jednocześnie informuję, że w Starostwie Powiatowym w Suwałkach przy ul. Świerkowej 60 w pokoju nr 14 można zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym dotyczącym tego postępowania oraz wnieść ewentualne uwagi i wyjaśnienia w terminie 14 dni od daty podania ww. informacji do publicznej wiadomości.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 504-745-006

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA

0011530915

OBWIESZCZENIE STAROSTY SEJNEŃSKIEGO

Na podstawie art. 61 § 1 i § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (jedn. tekst: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 11d ust. 5 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jedn. tekst: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Sejneński zawiadamia, iż na wniosek Zarządu Powiatu Sejneńskiego, reprezentowanego przez Pana Macieja Domysławskiego, z dnia 5 maja 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie i rozbudowie drogi powiatowej nr 1156B Kaletnik-Adamowizna-Orlinek-Gremzdel.

Wykaz działek objętych wnioskiem:

1. Zamierzenie inwestycyjne jest zlokalizowane na działkach ozn. nr geod.:
- obręb Linówek, jednostka ewidencyjna Krasnopol 200903_2.0015: 364 (**364/1**, 364/2), 309 (**309/1**, 309/2), 312/3 (**312/4**, 312/5), 310/2 (**310/3**, 310/4, 310/5), 323 (**323/3**, **323/1**, 323/2, 323/4), 316/4 (**316/5**, 316/6), 315/4 (**315/5**, **315/6**, 315/7), 318/13 (**318/18**, 318/19), 318/11 (**318/16**, 318/17), 318/9 (**318/14**, 318/15), 319/3 (**319/4**, 319/5), **365**, **310/1**, **311/1**, **312/2**, **316/1**, **316/2**, **316/3**, **315/1**, **315/2**, **315/3**, **318/12**,**318/10**, **318/8**, **319/1**, **319/2**;
- obręb Orlinek, jednostka ewidencyjna Krasnopol 200903_2.0020: 168 (**168/1**, 168/2), 148/1 (**148/3**, 148/4), 149/2 (**149/3**, 149/4), 148/2 (**148/5**, 148/6), 181/3 (**181/4**, 181/5), 5/2 (**5/3**, 5/4), 6/2 (**6/3**, 6/4), 7/3 (**7/4**, 7/5), 159 (**159/1**, 159/2), 8/4 (**8/7**, 8/8), 8/6 (**8/9**, 8/10), 10/3 (**10/4**, 10/5), 9/3 (**9/4**, 9/5), 11/2 (**11/3**, 11/4), 184 (**184/1**, 184/2), 12/4 (**12/5**, 12/6), 185 (**185/1**, 185/2), 14/1 (**14/5**, 14/6), 161 (**161/1**, 161/2), 13/1 (**13/5**, 13/6), 13/4 (**13/7**, 13/8), 162 (**162/1**, 162/2), 21/1 (**21/5**, 21/6), 20/4 (**20/5**, 20/6), 23/2 (**23/3**, 23/4), 30/2 (**30/3**, 30/4), 29/2 (**29/3**, 29/4), 28/3 (**28/6**, 28/7), 28/2 (**28/4**, 28/5), 46/1 (**46/3**, 46/4), 46/2 (**46/6**, 46/5, 46/7), 45 (**45/1**, 45/2), 173/2 (**173/4**, **173/6**, 173/5), 47/3 (**47/7**, 47/6, 47/8), 47/2 (**47/5**, 47/4), 48/1 (**48/3**, 48/4), 54/2 (**54/3**, 54/4), 53/2 (**53/3**, **53/4**, 53/5), 55/2 (**55/3**, 55/4), 183/1 (**183/13**, 183/14), 183/9 (**183/15**, 183/16), 57/2 (**57/3**, 57/4), 58/2 (**58/3**, 58/4), 61/10 (**61/12**, **61/13**, **61/14**, 61/15), 60/4 (**60/5**, 60/6), 65/4 (**65/5**, 65/6), 164/2 (**164/3**, 164/4), 64/3 (**64/4**, **64/5**, 64/6), 63/2 (**63/3**, 63/4), **158**, **149/1**, **181/1**, **181/2**, **5/1**, **6/1**, **7/1**, **7/2**, **8/3**, **8/5**, **10/1**, **10/2**, **9/1**, **9/2**, **11/1**, **15/3**, **12/3**, **12/1**, **14/3**, **13/3**, **21/3**, **20/3**, **25/1**, **23/1**, **24/1**, **28/1**, **30/1**, **29/1**, **54/1**, **53/1**, **55/1**, **57/1**, **58/1**, **61/7**, **61/8**, **61/5**, **61/9**, **60/3**, **179**, **173/3**;
- obręb Jegłówek, jednostka ewidencyjna Krasnopol 200903_2.0010:19/2 (**19/3**, 19/4), 28/2 (**28/3**, 28/4), 16/7 (**16/8**, 16/9), 18/2 (**18/3**, 18/4), 17/5 (**17/6**, 17/7), 15/5 (**15/6**, 15/7), 32/4 (**32/5**, 32/6), 31/2 (**31/3**, 31/4), 37/4 (**37/6**, 37/7), 33/2 (**33/3**, **33/4**, 33/5), 30/6 (**30/8**, **30/10**, 30/9), 55/6 (**55/7**, 55/8), 56/5 (**56/6**, 56/7), **94**, **16/4**, **16/5**, **16/6**, **17/4**, **15/3**, **15/4**, **93**, **32/3**, **30/7**, **37/2**, **55/5**
(oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasie numery działek po podziale, pogrubionym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję drogową).

2. Nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone - czasowe zajęcie:
- obręb Linówek, jednostka ewidencyjna Krasnopol 200903_2.0015: 364 (364/1, **364/2**);
- obręb Orlinek, jednostka ewidencyjna Krasnopol 200903_2.0020: **163**
(oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasie numery działek po podziale, pogrubionym drukiem zaznaczono działki, z których korzystanie będzie ograniczone - czasowe zajęcie)

według obowiązującego katastru nieruchomości.

W myśl art. 10 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych zażeń.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sejnach, 16-500 Sejny, ul. 1 Maja 1, pok. nr 2 oraz składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie 7 dni od daty uznania zawiadomienia za dokonane w trybie art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego.

Stosownie do art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze zawiadomienie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Dzień publicznego obwieszczenia:

1. w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Sejneńskiego i Gminy Krasnopol, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sejnach i Urzędu Gminy Krasnopol dnia 27.05.2026 r.,

2. w prasie lokalnej dnia 28.05.2026 r.

Ja mam 700 zł emerytury na przykład, ale nie narzekam, bo sobie poradzę

Wanda Kwietniewska z grupy Wanda i Banda Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 81

Natalia Szroeder odmawiała propozycjom

W rozmowie z Kubą Wojewódzkim i Piotrem Kędzierśkim piosenkarka powiedziała, że TVP proponowała jej udział w wielu programach, gdy szefem stacji był Jacek Kurski. Odmawiała jednak. – Tamta telewizja kojarzyła mi się wtedy z absolutnym dzieleniem ludzi i brakiem tolerancji. Nie chciałam się z tym kojarzyć – powiedziała.



Nasz nowy dom - finał sezonu

Polsat, 20:30
Ela Romanowska i Mikołaj Bagiński odwie-dzają Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Skierniewicach. Gruntow-nego remontu wymaga zaplecze sportowe tej szkoły, nieprzystosowane do potrzeb osób z niepeł-nosprawnościami. Gdy ekipa rozpoczyna remont, Ela i Mikołaj pomagają w organizacji miejskiego Dnia Sportu.

Agata Rubik odnotowała urodziny

Córka Agaty i Piotra Rubików skończyła 13 lat, a dumna ma-ma uczciła ten moment krót-ką relacją w sieci. Na opubli-kowanym przez nią nagraniu widać Alicję, jak siedzi przy stole w restauracji w oto-czeniu koleżanek. Potem dziewczynka zdmuchnęła świeczki. „Moja Nastolatka!” – napisała mama pod postem.

Iza Miko nie ma zębów

Aktorka zdecydowała się na wy-znanie dotyczące jej proble-mów zdrowotnych. Opubliko-wała nagranie, na którym... zdejmuje sztuczne zęby i opo-wiada o leczeniu. Ujawniła, że obecnie brakuje jej dwóch i pół zęba, a proces leczenia trwa już od lat. Podsumowując swo-je doświadczenia, dodała, że przeszła około dziesięciu ope-racji w obrębie jamy ustnej. „Śmiech pomaga mi radzić so-bie z problemami i daje siłę również innym ludziom, którzy przechodzą przez podobne trudności” – napisała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ostatni szpieg

TVP Dokument, 21:10
Fascynująca historia Petera Sichela, 102-letniego szefa wywiadu CIA. Urodzony w żydowskiej rodzinie w Niemczech, uciekł przed nazistami do USA. Tam stał się prawdziwą gwiazdą amerykańskiego szpie-gostwa w czasach zimnej wojny.

Bogowie

TVN, 22:00
Lata 80. XX w. Kardiochi-rurg Zbigniew Religa marzy o przeprowadzeniu opera-cji przeszczepu serca. Nie-stety, środowisko naukowe nieprzychylnie patrzy na jego aspiracje. Lekarz nie daje za wygraną.

Śługi boże

Kino Polska, 22:00
Młoda Niemka skacze z wieży wrocławskiego ko-ścioła. Prowadzący śledz-two komisarz Warski nie jest zachwycony, gdy do sprawy zostaje przydzielo-na niemiecka policjantka.

Poziomo:

- 3) szef firmy, przełożony,
- 6) dolna część słoika,
- 11) liczbowa gra hazardowa,
- 12) Japończyk lub Chińczyk,
- 13) rzadki leśny krewny żyrafy,
- 14) czas wolny od zajęć,
- 15) imię kompozytora baletu „Taniec z szablami”,
- 16) słowicze zalotne śpiewy,
- 17) ... Ui, tytułowy bohater sztuki Bertolda Brechta,
- 18) zwrot właściwy tylko dane-mu językowi,
- 19) roślina na wianki ślubne,
- 21) imię Tokarczuk, noblistki,
- 23) przestrzeń pozaziemska,
- 26) uniesiona w zadziwieniu,
- 27) weselny lub królewski,
- 30) najwyższy stopień w pol-skiej policji,
- 31) wieża w murze obronnym,
- 34) sok z roślin kauczukodaj-nych,
- 38) Robert, aktor z filmu „Dług”,
- 39) myśl przewodnia, sentencja,
- 40) jednoaktowa opera Siergie-ja Rachmaninowa,
- 41) potrawa mięsna jak fiasko,
- 42) w kącie stała w wierszu Jana Brzechwy.

Pionowo:

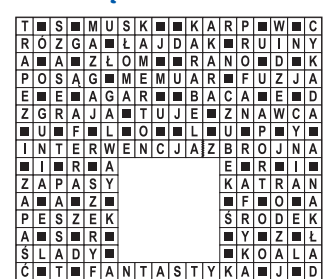
- 1) rzucające się w oczy bo-gactwo, przepych,
- 2) Władysław, dowódca 2 Kor-pusu Polskiego,
- 3) utwór Maurice'a Ravela z 1928 roku,
- 4) złot czarownic na Łysej Górze,
- 5) spacerowy powóz konny,
- 6) wytrawna wódka gatunkowa,



- 7) sarmackie słowo honoru,
- 8) wymierzany niesolidnym podatnikom,
- 9) miasto nad rzeką Prosną,
- 10) ssak ziemno-wodny koja-rzony z zapachem,
- 20) sejmowy akt prawny,
- 22) gatunek muzyki chrześci-jańskiej z USA,
- 24) typ jachtu żaglowego,
- 25) Zerwikaptur lub Szczerebec,

- 28) narodowość Waltera Scotta,
- 29) najstarsza era w dziejach Ziemi,
- 31) stolica nad Tygrysem,
- 32) ślad na ciele po uderzeniu,
- 33) naczynie termoizolacyjne,
- 35) mieszkanka stolicy z Te-atrem Dionizosa,
- 36) niewielka rola filmowa,
- 37) możliwość osiągnięcia suk-cesu.

ROZWIĄZANIE NR 80



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowa znajomość doda Ci energii i odwagi. Horoskop dzienny to wyraźna wska-zówka, by zachować spokój podczas ważnej rozmowy. **Ryby (19.02 - 20.03)** Horoskop na dziś zapowia-da, że wszystko ułoży się po Twojej myśli, jeśli unik-niesz pośpiechu i zaufasz swojemu doświadczeniu. **Baran (21.03 - 19.04)** Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na potrzebny odpoczynek.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże Ci wspar-cie w trudnej sytuacji. Horo-skop dzienny stanowczo pod-powiada, by nie odkładać ważnych decyzji na później. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Pewność siebie pomoże Ci osiągnąć sukces. Horoskop na dziś radzi zachować jed-nak umiar w ocenianiu po-czynañ innych osób. **Rak (22.06 - 22.07)** Twoja cierpliwość zostanie nagrodzona. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na uporząd-kowanie planów i relacji. Horo-skop dzienny wyraźnie za-powiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie problemu. Horo-skop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych wydatków oraz plotek. **Waga (23.09 - 22.10)** Przygoda pojawi się niespo-dziewanie i poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że warto dziś za-ufać swoim marzeniom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekty szybciej, niż oczekujesz. Horo-skop dzienny stanowczo radzi zadbać o równowagę między pracą a domem. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spotkanie z inspirującą oso-bą zmieni Twoje spojrzenie na ważną sprawę. Horoskop na dziś radzi zachować otwartość na innych ludzi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć potrzeby bliskich. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę spokoju.

Nietypowe zgrupowanie przed meczami towarzyskimi

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski nie dostała się na mistrzostwa świata 2026. Podopieczni Jana Urbana po raz pierwszy od 2014 roku nie przygotowują się do turnieju rangi mistrzowskiej. Biało-Czerwoni zagrają jedynie towarzysko z Ukrainą i Nigerią.

Zgrupowanie rozpoczyna się dość późno - w czwartek - we Wrocławiu, czyli na trzy dni przed niedzielnym meczem towarzyskim z reprezentacją Ukrainy, która również nie poleci na turniej do USA, Kanady i Meksyku.

Selekcjoner we wtorkowe południe ogłosił kadrę na dwa mecze towarzyskie. Poza spotkaniem z naszymi sąsiadami Biało-Czerwoni zagrają kilka dni później z kolejnym wielkim nieobecnym mundialem - Nigerią (3 czerwca). - Nie zmieniam swojego zdania. Jeśli na początku mojej pracy w reprezentacji mówiłem, że ten wachlarz zawodników nie jest zbyt duży, to niestety cały czas się to potwierdza - mówił nam Urban, odnosząc się do trudności przy kompletowaniu kadry.

Co się zmieni w reprezentacji? Przede wszystkim nastawienie piłkarzy, którzy po dwóch meczach udadzą się już na wakacje po wyczerpującym sezonie. W samej kadrze na majowo-czerwcowe zgrupowanie widzimy aż pięciu debutantów, którzy zostaną sprawdzeni w dwóch najbliższych meczach. Mowa o Kacprze Potulskim (obrońcy FSV Mainz), Oskarze Wójciku (obrońcy Cracovii), Norbercie Wojtuszk (prawym obrońcy Jagiellonii), Karolu Czubaku (napastniku Motoru Lublin) oraz Mateuszu Żukowskim (napastniku Magdeburga).



Jan Urban powołał 26 zawodników do reprezentacji Polski na mecze towarzyskie z Ukrainą i Nigerią

- Po to powołujemy nowych graczy, żeby ich sprawdzić. Ja też nie oczekuję, że po tych spotkaniach na pewno dostanę konkretną odpowiedź, że dany zawodnik się nadaje. Na przykład nie ma kontuzjowanego Matty'ego Casha, więc musieliśmy w tym sektorze uzupełnić skład - w taki sposób swoje wybory uargumentował selekcjoner reprezentacji Polski.

Co z napastnikami? Na liście wciąż widzimy nazwisko Roberta Lewandowskiego, którego reprezentacyjna przyszłość stała pod znakiem zapytania po przegranych barażach. Ze względu na m.in. szacunek do zmarłego asystenta

selekcjonera - Jacka Magiery - ma on zjawić się na zgrupowaniu i nie decyduje się jeszcze całkowicie zawiesić butów na kołku. Jak sam przyznawał, ma też niedokończoną misję z drużyną narodową i będzie chciał wprowadzić ją na najbliższy wielki turniej - mistrzostwa Europy w 2028 roku, które odbędą się w Wielkiej Brytanii.

Następcy „Lewego”

Ponadto po raz pierwszy do reprezentacji Polski zostali powołani szycowani do roli jego następców 26-letni Karol Czubak, czyli napastnik sezonu wybrany na Gali Ekstraklasy (18 trafień), oraz 24-letni

Mateusz Żukowski, czyli wicekról strzelców 2. Bundesligi. Dlaczego akurat oni? - dopytaliśmy przy okazji selekcjonera.

- Bo nie ma zbyt wielu innych opcji, nie? Oczywiście są Adam Buksa i Krzysztof Piątek, ale wiem, co Buksa może mi dać. A Piątek już dawno temu skończył ligę i trudno, żeby sam trenował na wakacjach, czekając na reprezentację. Natomiast jest okazja sprawdzić tych chłopaków. Jeden strzela bramki w naszej ekstraklasie, drugi w drugiej Bundeslidze - przekonywał Jan Urban w rozmowie z szefem działu sportowego Polska Press Adamem Godlewskim.

Nie tylko przyszłość reprezentacyjna stała pod znakiem zapytania w kontekście Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji przyjedzie na kadrę w momencie, gdy wygasa jego kontrakt z FC Barceloną i wkrótce ze swoim agentem stanie przed wyborem nowego pracodawcy. Mówi się już teraz m.in. o Arabii Saudyjskiej czy Stanach Zjednoczonych.

- I na pewno nie pozwoli sobie na to, żeby - niezależnie od tego, do jakiego klubu pójdzie - słabo grać w reprezentacji. Nie może w ostatnim momencie swojej kariery zniweczyć wszystkiego, co pokazał przez długie, długie lata - dodał 62-letni szkoleniowiec, który tak samo jako piłkarz zdobywał bramki w hiszpańskiej ekstraklasie.

Kiedy najbliższe mecze?

Pierwszy ze sparingów, przeciwko Ukrainie, Polska zagra we Wrocławiu. Początek w niedzielę, 31 maja, o godz. 17.30. Drugi z meczów towarzyskich odbędzie się na PGE Narodowy w Warszawie - z Nigerią, 3 czerwca, o godz. 20.45.

©

Szału nie było. Polka rozbija jednak kolejną rywalkę. I ma o czym myśleć

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Lekko, łatwo i przyjemnie - w 2. rundzie tenisowego turnieju wielkoszlemowego French Open (pula nagród 30 861 500 euro) Iga Świątek wyeliminowała 20-letnią Czeszkę Sárę Bejlek 6:2, 6:3.

Polka triumfowała na kortach ziemnych „Stade Roland Garros” czterokrotnie: w latach 2020 i 2022-2024. W ubiegłym roku odpadła w półfinale po porażce z Białorusinką Aryną Sabalenką 6:7(1), 6:4, 0:6.

Z 20-letnią Sárą Bejlek Raszyńska zmierzyła się po raz pierwszy. Leworęczna Czeszka - triumfowała juniorskiego turnieju French Open deblistek (w parze z Lucie Havlíčkovą) i półfinalistka singla - zajmuje 35. miejsce w rankingu WTA, jednak to efekt w zasadzie jej jednego dobrego turnieju. Sezon zaczęła w ósmej „dziesiątce”, ale na początku lutego niespodziewanie wygrała imprezę rangi 500 w Abu Dhabi. Później do French

Open zwyciężyła tylko w dwóch meczach...

Czeszka długo nie potrafiła wygrać gema przy własnym serwisie, a to, że spotkanie nie skończyło się znacznie szybciej niż po 93 minutach, jest głównie efektem słabszej dyspozycji Świątek.

Bejlek swój serwis wykorzystała dopiero w drugim secie, doprowadzając do 2:4. Zrobiła to w dużej mierze dzięki serii błędów Świątek. Łącznie w całym meczu Polka zanotowała aż 38 niewymuszonych błędów, czyli średnio ponad dwa w każdym gemie!

Serwis sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej również funkcjonował przeciętnie. Popeliła sześć podwójnych błędów...

W tym momencie wreszcie jednak Świątek zaczęła grać na swoim typowym, wysokim poziomie. Do końca meczu nie oddała rywalce nawet jednego punktu. To były jej pierwsze w tym spotkaniu gemy wygrane do zera.

©



Każda tenisistka za awans do 3. rundy French Open ma zagwarantowaną wypłatę na poziomie 187 000 euro

Dla kogo barażowa bitwa o PKO Ekstraklasę? Finał w niedzielę

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed nami półfinały baraży o PKO Ekstraklasę. Najpierw emocje sięgną zenitu w Głogowie, potem w Krakowie. Finał odbędzie się w niedzielę.

Oba półfinały pokaże TVP Sport. Najpierw, czyli o godz. 17.30, zmierzą się Chrobry Głogów z ŁKS Łódź, czyli kolejno czwarty z piątym zespołem sezonu zasadniczego Betdic i Ligi. Potem, a więc o godz. 20.30,

Wieczysta Kraków, korzystająca z gościny, na stadionie przy Reymonta podejmie Polonię Warszawę. To mecz trzeciej i szóstej siły. Drużyna ze stolicy dopiero rzutem na taśmę wywalczyła udział w barażach - kosztem Ruchu Chorzów - strzelając decydującego gola w doliczonym czasie finałowej kolejki.

Kto uchodzi za faworyta do awansu? W internetowej sondzie portalu GOL24 ponad 33,5 proc. wskazało na ŁKS. To zespół rozgrywający już trzeci sezon na zapleczu. Długo zawodził, dlatego w listopadzie

trenera Szymona Grabowskiego zastąpił Grzegorz Szoka. Runda wiosenna okazała się o niebo lepsza. Nomen omen Rycerze Wiosny zapunktowali wtedy na poziomie 1,87 na mecz i był to trzeci wynik. Najwięcej, bo czternaście bramek, wbił napastnik Fabian Piasecki. - Wiemy, ile jesteśmy wari. Jedziemy do Głogowa po swoje - zapewnia pomocnik Serhij Krykun, który także miał okazję już grać w Ekstraklasie.

Drugi wynik w sondzie należy do Wieczystej. Na beniaminka wskazuje 28 proc. To

drużyna, która nigdy nie zagrała na najwyższym szczeblu, ale już płaci zawodnikom niemal jak Lech Poznań czy Legia Warszawa. Dzięki głośnym nazwiskom w składzie w kilka lat awansowała z A-kasy na zaplecze. Jej przyszłość stoi jednak

Kto uchodzi za faworyta do awansu? W internetowej sondzie portalu GOL24 ponad 33,5 proc. wskazało na ŁKS

pod dużym znakiem zapytania i jest uzależniona praktycznie od jednej osoby - właściciela Wojciecha Kwietnia, który zastanawia się nad wycofaniem, a w niedzielę pojawił się na fecie Wisły Kraków.

25 proc. pytanym twierdzi, że to Polonia awansuje do Ekstraklasy. Tej drużyny w elicie nie ma od 2013 roku. Stadion przy Konwiktorskiej dalej wygląda tak samo. Poprawie uległy za to finanse, dzięki zaangażowaniu francusko-polskiego biznesmena. Gregoire Nitot, bo o nim mowa, mówił rok temu,

że wydał już ponad 27 mln zł. Sama drużyna prowadzona przez trenera Mariusza Pawlaka jest bardzo ciekawie zbudowana - do tego stopnia, że jej napastnik Łukasz Zjawiński, autor 20 goli, za chwilę przejdzie do Legii.

Najmniej w sondzie, bo tylko 12,5 proc., wskazuje na Chrobrego. On, tak jak Wieczysta, nigdy nie był w Ekstraklasie. Mało tego, w tym sezonie zajęł historycznie najwyższe miejsce w 1 Lidze. A jeśli awansuje, to domowe mecze przyjdzie mu rozegrać w Lubinie.

W klasie okręgowej nic nowego. Zwycięstwa drużyn z czołówki tabeli

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko trzy kolejki pozostały do zakończenia klasy okręgowej. Czołowe drużyny zgodnie wygrywają. Pewny mistrzostwa ŁKS II Łomża pokonał Sokoła 1946 Sokółka 6:0

ŁKS II Łomża, który wywalczył już awans do IV ligi pokonał u siebie Sokoła 1946 Sokółka 6:0. Trwa walka o wicemistrzostwo pomiędzy GKS Gródek i Pomorzanka Sejny. Zajmujący od ostatniej kolejki drugie miejsce w tabeli Gródek wygrał z Orłętami Czyżew 3:2. Pomorzanka zwyciężyła 8:2 MKS Mielnik. **Orlęta Czyżew - GKS Gródek 2:3 (1:2).** **Bramki:** Dawid Śliwowski 3, Filip Czyżewski 80 - Damian Owerczuk 44, Daniel Owerczuk 9, Dawid Andruszko 65. **Dąb Dąbrowa Białostocka - Żubr Drohiczyń 0:6 (0:2).** **Bramki:** Gabriel Gromacki 45, 62, Dawid Łosicki 69< 88, Olaf Pogorzelski 11. **Rudnia Zabłudów - Bocian Boćki 2:1 (0:0).** **Bramki:** Karol Kamieński 67, Dominik Łapiński 62 - Dawid Kalinowski 57. **Sparta 1951 Szepietowo - Cresovia Siemiatycze 4:4 (2:2).** **Bramki:** Aleks Mordasewicz

33, 61, Piotr Kielczykowski 54, Karol Gwóźdź 24 - Paweł Kondraciuk 45, Kacper Zozuliński 59, Mateusz Kosiński 41, 75. **Narew Choroszcz - Pogoń Łapy 2:1 (1:0).** **Bramki:** Krzysztof Korowaj 66, Łukasz Golonko 88 - Kuba Januszewicz 18, 27, 46, Paweł Stasiński 4, 44, Wojciech Mickiewicz 32, Damian Wróblewski 82, Leon Poniatowski 61. **KS II Wasilków - Puszcza Hajnówka 3:1 (0:0).** **Bramki:** Jakub Szamrej 76, Szymon Pikulski 50, Paweł Bernacki 72 - Mateusz Konończuk 58. **ŁKS II Łomża - Sokół 1946 Sokółka 6:0 (1:0).** **Bramki:** Mateusz Bagiński 64, Łukasz Kijek 17, 54, Jakub Lis 76, Jakub Proniewski 52, 62.

1. ŁKS II Łomża	27	76	130-18
2. GKS Gródek	27	61	77-31
3. Pomorzanka Sejny	27	60	91-41
4. KS II Wasilków	27	51	87-44
5. Narew Choroszcz	27	46	67-53
6. Cresovia Siemiatycze	27	45	67-47
7. Orlęta Czyżew	27	42	60-46
8. Puszcza Hajnówka	27	40	52-65
9. Sparta 1951 Szepietowo	27	38	50-57
10. Sokół 1946 Sokółka	27	34	48-51
11. Rudnia Zabłudów	27	30	33-63
12. Pogoń Łapy	27	25	38-70
13. Bocian Boćki	27	20	39-75
14. MKS Mielnik	27	19	31-81
15. Żubr Drohiczyń	27	16	42-93
16. Dąb Dąbrowa Biał.	27	10	25-102

Juniorzy Jagiellonii Białystok powalczą o brązowe medale

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Jagiellonia Białystok pokonała na wyjeździe 2:1 AKS SMS Grot Łódź i zapewniła sobie drugie miejsce w tabeli grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U-17.

Jagiellończycy przegrali jesienią u siebie z Łodzianami 1:2 i jechali na wyjazd z mocnym postanowieniem wzięcia rewanżu, który przypieczętowały wicemistrzostwo grupy. - U siebie byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym, no ale ponieśliśmy porażkę. Tym razem mecz wyglądali inaczej. Jego stawka sprawiła, że nasi piłkarze podejmowali proste, bezpośrednie decyzje, a po bramce na 2:1 pilnowaliśmy wyniku - ocenia trener juniorów młodszych Jagi Jan Pawłowski. - Spotkania pod dużą presją to ważne doświadczenie dla młodych zawodników i cieszę się, że wywiązaliśmy się z zadania i zagramy o medal - dodaje.



Piłkarze Jagiellonii Białystok zagrają o brązowy medal mistrzostw Polski U-17

Wszystkie bramki w Łodzi padły po stałych fragmentach gry. Podlasianie trafiali po rzutach różnych (raz „wyręczył”, ich jeden z rywali golem samobójczym), a gospodarze zaliczyli trafienie po wrzucie z autu. Na razie nie wiadomo, kto będzie rywalem Jagiellonii w walce o brązowy krążek. Nasz zespół powalczy raczej z FASE Szczecin, znacznie mniej praw-

dopodobna jest natomiast konfrontacja ze Śląskiem Wrocław. W każdym razie pierwszy mecz czeka Podlasianie na wyjeździe 3 czerwca, a rewanż trzy dni później u siebie. Wcześniej, bo w niedzielę - 31 maja, Żółto-Czerwoni zakończą rozgrywki w grupie wschodniej, domowym starciem z Koroną Kielce. Początek o godz. 12, na stadionie przy ul. Elewatorskiej 4.

AKS SMS Grot Łódź - Jagiellonia Białystok 1:2 (1:1). **Bramki:** 0:1 - Adam Czajka (22), 1:1 - Krzysztof Orzechowski (36), 1:2 - Aleksander Mroczynski (55-samobójcza).

Inne wyniki: Stomil Olsztyn - ŁKS Łódź 5:0, Industria Korona Kielce - Talent Warszawa 2:2, Resovia Rzeszów - Polonia Warszawa 1:3, Wisła Kraków - Escola Varsovia Warszawa 0:0, Hutnik Kraków - Podlasie Biała Podlaska 5:4, Widzew Łódź - Wisła Płock 4:0, Legia Warszawa - Stal Rzeszów 4:3.

1. Legia Warszawa	29	73	106-26
2. Jagiellonia Białystok	29	57	77-51
3. Polonia Warszawa	29	53	70-43
4. Widzew Łódź	29	52	64-45
5. Wisła Kraków	29	50	48-35
6. Stal Rzeszów	29	48	64-50
7. AKS SMS Grot Łódź	29	42	49-45
8. Escola Varsovia	29	41	44-46
9. Korona Kielce	29	36	55-54
10. Talent Warszawa	29	36	46-53
11. ŁKS Łódź	29	31	50-69
12. Stomil Olsztyn	29	28	43-59
13. Hutnik Kraków	29	24	38-80
14. Wisła Płock	29	24	28-53
15. Podlasie Biała Podlaska	29	22	49-88
16. Resovia Rzeszów	29	21	28-62

© P

Zwycięzcy z turnieju w Bielsku Podlaskim pojedą na Ogólnopolski Finał



Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. XXVI edycja Pucharu Tymbark wkracza w decydującą fazę. W Bielsku Podlaskim przez dwa dni odbyły się Finały Wojewódzkie.

Na stadionie MOSiR przy ul. Orzeszkowej w Bielsku Podlaskim rozegrano tegoroczne finały wojewódzkie Pucharu Tymbark. Kilkaset młodych zawodniczek oraz zawodników z całego województwa podlaskiego walczyło o awans do Ogólnopolskich Finałów i możliwość zagrania na PGE Narodowym przed meczem Polska - Nigeria. Uroczystego otwarcia turnieju dokonali burmistrz Bielska Podlaskiego Piotr Wawulski, dDyrektor MOSiR w Bielsku

Podlaskim Krzysztof Grodzki, członek Zarządu Podlaskiego Związku Piłki Nożnej i radny Paweł Bierżyn oraz trener koordynator szkolenia Podlaskiego ZPN Tomasz Bernatowicz. Na etapie wojewódzkim zakończyła się rywalizacja w najmłodszej grupie do lat 8. Mistrzami zostały dziewczęta PSP 6 Białystok oraz chłopcy UKS Jedyneczka z Wysokiego Mazowieckiego. W turnieju do lat 10 wygrały dziewczęta SP Brańsk oraz chłopcy SP 38 Białystok. Natomiast w grupie do lat 12 triumfowały dziewczęta z SP w Choroszczy - Tygrysy i chłopcy ZSP 2 Białystok.

WYNIKI FINAŁU WOJEWÓDZKIEGO W PODLASKIEM
Dolat 12
Dziewczęta: 1. Tygrysy z Choroszczy, 2. SP Nr 38 Białystok, 3. Suchowola, 4. Rosochate.

Król strzelców: Yeva Bilokin (Tygrysy Choroszcz). **Najlepsza zawodniczka:** Łucja Krysiwicka (Tygrysy). **Najlepsza bramkarzka:** Aleksandra Skibicka.

Chłopcy: 1. ZSP 2 Białystok, 2. Orion Bielsk Podlaski, 3. Piąteczka Łomża, 4. SP Piątnica. **Król strzelców:** Adrian Kurowski (ZSP 2 Białystok). **Najlepsza zawodnik:** Jan Falkowski (Orion). **Najlepszy bramkarz:** Krystian Brałkowski (ZSP 2).

Dolat 10
Dziewczęta
1. SP Brańsk, 2. PSP 6 Białystok, 3. Jedyneczka Łomża, 4. SP Słobódka. **Król strzelców:** Anastazja Zaręmba (SP Brańsk). **Najlepsza zawodniczka:** Amelia Rozmysłowska (PSP 6). **Najlepsza bramkarzka:** Łucja Zapert (Jedyneczka Łomża).

Chłopcy: 1. SP 38 Białystok, 2. SP 11 Suwałki, 3. Piąteczka Łomża, 4. SP Knyszyn. **Król strzelców:** Aleksander Żelazny (Piąteczka Łomża). **Najlepsza zawodnik:** Szymon Truchel (SP 38 Białystok). **Najlepszy bramkarz:** Hubert Taraszkiewicz (SP 11 Suwałki).

Dolat 8
Dziewczęta: 1. PSP 6 Białystok, 2. SP Danówek, 3. SP 2 Sokółka, 4. SP Słobódka. **Król strzelców:** Zofia Zaniewska (PSP 6). **Najlepsza zawodniczka:** Antonina Pielech (SP Danówek). **Najlepsza bramkarzka:** Zuzanna Kundzicz (SP 2 Sokółka).

Chłopcy: 1. UKS Jedyneczka Wysokie Mazowieckie, 2. SP 14 Białystok, 3. SP Dobryńniewo Duże, 4. SP 1 Siemiatycze.



Chłopcy z SP 38 Białystok wygrali turniej do lat 10

Król strzelców: Kacper Szymoniak (UKS Jedyneczka). **Najlepsza zawodnik:** Paweł Olejniczak (SP 14 Białystok). **Najlepszy bramkarz:** Jan Powichrowski (SP Dobryńniewo).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład komitetu honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

© P



Turniej dziewcząt do lat 12 zakończył się wygraną zespołu SP z Choroszczy - Tygrysy